



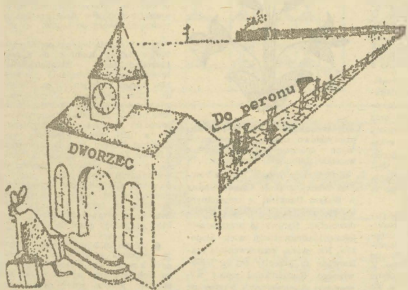
Cudów nie żądają

Trzęsienia ziemi nie było: ci, którzy przyszli na zebrania, nie obalili ani lokalnych programów wyborczych, ani list kandydatów. Korekty są minimalne. Natomiast uważne prześledzenie zgłoszonych wniosków daje wgląd w społeczne oczekiwania. Przeważają postulaty tak ogólne, że aż zdziw bierze, czemu ich dotąd nie uwzględniono. Pierwsza tura kampanii wyborczej obnażyła słabość naszego życia powszedniego. Nie spierano o wielkie sprawy ustrojowe, nie żądano cudów. Bagaż, który nałożono na barki przyszłych radnych, jest do uduwignięcia. Rzecz jednak w tym, żeby obywatelską rzeczowość skierowaną na poprawianie różnych zaniedbań, potraktować z powagą. Każdy wniosek rejestrowano, obiecano odpowiedź. Wydaje się, że niektóre zgłoszone sprawy można podjąć od ręki. Bardzo poprawiłoby to klimat społeczny. Zarówno ognia patriotycznego ruchu odrodzenia, jak i komitety partyjne powinny pilnować owe postulaty. Jeśli punktem honoru sygnatariuszy ruchu odrodzenia stanie się nadanie przyspieszenia tym wnioskom i skargom, które nie wymagają niczego poza dobrą wolą — oczyścimy przedpole dla dobrego startu lokalnych rad. Uwolnione od balastu zaległości będą one mogły od początku zająć się rozwiązywaniem kwestii trudniejszych.

Sklony jestem ufać się przy twierdzeniu, że dla bardzo wielu moich rodaków czynnikiem sprawczym różnych uprzedzeń nie są problemy polityczne o wymiarze globalnym, państwowym — lecz drobne, przyziemne sprawy na szczeblu gminy, osiedla czy miasta.

Uporządkowanie naszej małej ojczyzny, tej, która najbliższej — stanowi szanse i dla Partii, i dla administracji, i dla nowych rad narodowych. Zaczynmy od poważnego potraktowania tego, co powiedzieli ludzie w obecności swych kandydatów. Ciepłej i życzliwej zrobi się wokół.

ADAM OGÓRZALEK



„Eulenspiegel”

ROBOTNICZY

Prawie 8 milionów zatrudnionych w gospodarce narodowej to robotnicy. Są wśród nich specjaliści o wysokich kwalifikacjach i dużym doświadczeniu. Są też młodzi, niedawni absolwenci szkół zawodowych, uczący się dopiero robotniczego rzemiosła i robotniczej tradycji. Jedni obsługują nowoczesne maszyny i urządzenia, inni wykonują pracę ręczną, nie też niezbędna, której nie da się — lub nie można na razie — zastąpić mechanicznym sprzętem.

Tętno są także rodowody robotnicze. W wielkich skupiskach przemysłowych znaczna część zatrudnionych to synowie, wnukowie, a nawet prawnukowie robotników. Tradycja pracy w tym samym zawodzie lub zakładzie przechodzi tam z pokolenia na pokolenie. Poważna grono stanowią również robotnicy, wywodzący się ze wsi. Oni to właśnie zasilali zalogi fabryczne, kopalnie i budowlane w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, współuczestnicząc w procesie ucywilizowania kraju. Dojrzałe młodzieży chłwików do zakładów produkcyjnych trwa nadal.

Różnorodność jest też wykształcenie

klas robotniczych. Obok starych fachowców z uprawieniami rzemieślniczymi pracuje coraz więcej ludzi legitymujących się świadectwem ukończenia zasadniczych szkół zawodowych i techników.

Warto przypomnieć, przy okazji, że wielu zdolnych i ambitnych robotników, ucząc się często zoenie, ukończyło szkoły wyższe i osiągnęło tytuły inżynierów, podejmując pracę na kierowniczych stanowiskach w przemyśle, w administracji gospodarczej i państwowej, w aparacie partyjnym. Są oni wymownym przykładem zawodowego i społecznego awansu robotników w ustroju socjalistycznym.

Wykalkulowanie wyższej zdobyczy w Polsce Ludowej licząc reszcie dzieł robot-

ników. Ich synowie i córki pracują jako lekarze, naukowcy, prawnicy, ekonomiści, inżynierowie... W wielu robotniczych syndach to oficerowie i podoficerowie Wojska Polskiego oraz funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej. Tak, jak ich ojcowie, w pierwszych latach po wyzwoleniu kraju, strzegąc dziś granic naszego państwa i porządku publicznego.

O robotnikach zwykło się mówić, że są wytwórcami dóbr materialnych i czołową klasą społeczną. To prawda, na nich bowiem zasażona jest siła gospodarcza socjalistycznego państwa i leży ustrój. Nie zawsze, niestety, w przeszłości liciono się z robotniczym interesem i doceniano robotnicze opinie. Po wydarzeniach sierpniowych Partia wy-

ciężała wnioski z doświadczeń ubiegłych lat nadając sprawie robotniczej właściwy wymiar. Zgodny z nauką marksistowską, spójny z bogatą tradycją rewolucyjną, odzwierciedlający wielkie role klas robotniczych w budowie socjalizmu.

Jako partia tej klasy — PZPR wyszła po IX Zjeździe z szerokim programem wzmożenia robotniczego brzoźstwa w sferach, wydawnosć zwiększenia udziału robotników w zarządzaniu państwem, rozwoju demokracji robotniczej i zaoferowania należytych trosk o robotnicze interesy. Polityka Partii w tej kluczowej dziedzinie tej działalności stała się tematem obywatelskiego oddziaływania plenarnego Komitetu Centralnego zwołanego do Łodzi. Plenum to z udziałem liczącej grupy zarobkowych robotników ocenił m. in. stopień wykonania wniosków i postulatów zgłoszonych na ubiegłorocznym Krajowej Narodowej Aktywności Robotniczej. Bezdele to niewątpliwie ważne wydarzenie w życiu Partii i całej klasy robotniczej.

MICHAŁ SKALENAJO

**MYŚLI
TYGODNIA**

Zaniepokojeni jesteśmy pogłębiającą się niespójnością pomiędzy koncepcjami ogólnogospodarczymi a ich realizacją w praktyce. Wyraża się to głównie niedostatecznym wyważaniem rezerw w poszczególnych gałęziach, branżach i zakładach pracy ● Nie może być akceptowane ukrywanie niegospodarności poprzez wzrost cen ● Pilną potrzebą jest zmiana ustawy o związkach zawodowych w kierunku rozszerzenia ich kompetencji stanowiących i przekazanie obszarów działania, które bezpośrednio łączą się z funkcją związków zawodowych jako obrońcy i reprezentanta ludzi pracy — Z uchwały II Krajowego Spotkania Przedstawicieli Związków Zawodowych z kierownictwem Partii i Rządu.

Ustawa o systemie radnych wsiach i samorządach terytorialnych w nowym ujęciu sytuuje administrację państwową. Rada Ministrów na podstawie ustawowego upoważnienia wydała już pierwsze rozporządzenia, które będą w życie 17 czerwca. Prace nad kolejnymi uregulowaniami prawnymi dogłębiają koszty. W ten sposób kompleksowo uformowane zostaną wszystkie podstawowe problemy związane z funkcjonowaniem rad narodowych, administracji terenowej i samorządu terytorialnego.

Kluczową częścią władzy przeciwstawiającą się władzy państwowej wykonywanych dotyczących tej materii ma Rozporządzenie Rady Ministrów z 13 kwietnia br. w sprawie zasad organizacji i funkcjonowania urzędów terenowych i samorządu administracji państwowej. Określono w nim podstawowe zadania urzędów i sprezywania ich struktur.

Wojewodowie i naczelnicy kierownictwa urzędami na zasadzie jednolitego kierownictwa i ponoszą odpowiedzialność za wyniki ich pracy. Nowością jest to, że uczestniczyć oni będą z urzędu nie tylko w sesjach rad narodowych, ale również w posiedzeniach ich prezydium. Rozporządzenie precyzyjnie określa obowiązki i kompetencje sekretarzy urzędów. Przede wszystkim zastępują oni naczelników w razie niepowołania zastępcy naczelnika oraz organizują pracę urzędów i odpowiadają za prawidłowe funkcjonowanie komórek organizacyjnych. Sekretarz urzędu odpowiada przed naczelnikiem za organizację pracy w urzędzie i realizację planów pracy, poprawność formalno-prawnych protokołowanych spraw i dyscyplinę w urzędzie, prawidłowość załatwiania spraw obywateli oraz ich skarg i wniosków, podnoszenie kwalifikacji zawodowych pracowników, przestrzeganie tajemnicy państwowej i służbowej, kontrolę wewnętrzzną w urzędzie oraz organizację kultury zewnętrznej.

Przepis reguluje również sprawę pobierania przez urzędników komórek wojewody. W ich skład wchodzi wicewojewodowie, dyrektorzy wydziałów organizacyjnego i finansowego oraz inne osoby powołane przez wojewodę.

Wydziały tworzone będą w urzędach wojewódzkich, urzędach miej-

ROMAN KOSTANEKI

Warto wiedzieć, że...

skich miast liczących powyżej 50 tysięcy mieszkańców oraz w urzędach dzielnicowych. W mniejszych jednostkach tworzone będą referaty lub stanowiska pracy. Wydziałami w urzędach wojewódzkich kierować będą dyrektorzy, a w jednostkach stopnia podstawowego kierownicy. W urzędach wojewódzkich powstana nowa wydziały (np. biura organizacyjno-prawne i kadrowe) rozczłonkowane w jedną na trzy oddziały wydziałów. Organizacyjno-prawny oraz kadry i szkolenia. Wydziały staną się też dotychczasowe jednostki podporządkowane wojewodom, tak wojewódzkie zarządy budownictwa, czy wojewódzkie zarządy gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Nazwy innych zostaną dostosowane do nowych zadań. Pewnie modyfikacje nastąpią również w urzędach stopnia podstawowego. Określono także liczbe oddziałów dla biur rad narodowych i planów pracy do obsługi rad. W Biurze WRN w Nowym Sączu planowano 6 oddziałów.

Inne rozporządzenie Rady Ministrów określa liczbę wicewojewodów, wiceprezydentów miast oraz zastępców naczelników. Najwięcej, bo aż po 6 wiceprezydentów i wicewiceprezydentów będą mieć województwa stołeczne oraz katowickie, po 5 krakowskie i łódzkie, a nowosądeckie 3.

● Kolegium Wojewody Nowosądeckiego dokonało analizy potrzeb ludności dotyczących uruchomienia lub wydzielenia linii komunikacji miejskiej WPK. Zgłoszono im w sprawie aż 41 wniosków. Z tej liczby 14 wniosków zgłoszono na specjalne potraktowanie. Dla ich realizacji potrzeba jednak rocznie 10 milionów złotych i 100 ton paliwa. Wniosek, iż Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne

ne, podobnie, jak wszystkie tego typu jednostki w kraju, nie jest samowystarczalnie finansowe. Dla jego utrzymania z budżetu województwa przeznacza się rocznie w formie dotacji 300 mln złotych. Z powodu braku środków wnioski o wydatki nie będą w stopniu zadowalającym zrealizowane. Działalność jest jedynie niewielka korekta i ich liczby i kursów. Zostanie ona dokonana po zakończeniu.



wej konsultacji z PKP i PKS bo priorytetowo muszą być potraktowane miejscowości pozbawione wszelkiej publicznej komunikacji.

Kolegium wojewody oceniło również funkcjonowanie Urzędu Gminy w Białym Dunaju, ze szczególnym uwzględnieniem problematyki budownictwa. Sprawy te przysparzają lokalnej administracji wiele kłopotów. Nie zawsze konsekwentnie realizowane są przepisy prawa budowlanego. Naczelnikowi gminy wyznaczono 3-miesięczny termin na ugodowanie i uporządkowanie wszystkich spraw związanych z dziedziną działalności. Pomocy

udzieliła specjaliści ze szczebla wojewódzkiego.

Kolegium zapoznało się z informacją o stanie zabezpieczenia tajemnicy państwowej i służbowej w urzędach terenowych organów administracji państwowej oraz wydało odpowiednie zalecenia w tym zakresie.

Rozpatrzone również wnioski wynikające z zaleceń Głównego Inspektora Terenowej zmierzających do utworzenia Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji.

● 22 maja br. był ostatnim dniem sprawowania spisów wyborców w powiatach, których przedwyborskie okrycie wyłożenie w sprawie do publicznego wglądu wyborców. Ogółem w województwie nowosądeckim 65,5 procent wyborców sprawdziło swe nazwiska na spisach. Najwyższy wskaźnik sprawdzenia spisu osiągnęła gmina Czerwionka, bo aż 95,8 procenta, a najniższy — 48 procent gmina Podgórz. Ustalono, że w spisach wyborców zamieszczonych jest 44836 osób. Wyborcy tylko w 86 przypadkach wnieśli reklamacje do spisów. Wszystkie reklamacje uwzględniono. Nie było przypadku wniesienia skarg do sądów.

● Odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji do Spraw Przedsiębiorstwa Alkoholizmu. Rozpatrzone sprawozdanie z wyników badań funkcjonowania komisji do Spraw Przedsiębiorstwa Alkoholizmu w województwie nowosądeckim oraz projekt podziału dotacji na wojewódzki fundusz przeciwalkoholowy w 1984 roku. Dyrektorzy wydziałów alkoholizmu i Zakładu i Spraw Socjalnych udzielił informacji o stanie realizacji ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi w zakresie nadzorowanym przez te wydziały. Rozpatrzone także prokuratorskie wnioski w sprawie likwidacji punktów sprzedaży alkoholu.

● W całym województwie trwał spótkania kandydatów na radnych z wyborcami. Przedstawiane są na nich programy i wytyczne. W ponadto jeszcze jedna okazja do bliższego poznania kandydatów oraz współuczestniczenia w rozwoju społeczno-gospodczym wsiernych środowisk.

Warto wiedzieć, że...

Przygotowanie do wyborów wkręciły w kolejnią fazę. Zakoczyły się bowiem konsultacje społeczne nad ostatecznym kształtem list kandydatów, sformulowano i zatwierdzono programy wyborcze. Po raz pierwszy tak szeroko sięgnięto do opinii wyborców.

Różna była frekwencja na zebraniach konsultacyjnych, ale wszystkie potwierdziły duże zainteresowanie społeczeństwa problemami utrudniającymi codzienne życie, szukaniem dróg ich usunięcia, i to wspólnymi siłami. Oceniłono postawy i zaangażowanie kandydatów do rad narodowych. Spórdo 64 dotychczas z mandatu radnych, 1400 listy zostało wpisanych 280, spośród prawie pięć tysięcy kandydujących do rad stopnia podstawowego — 3364.

Wszelchnie rozpatrywano zarówno wojewódzkie, jak i lokalne programy wyborcze. Chodziło przecież o to, by nie były one „programami władzy”, lecz „programami społeczności regionu”. O rozumieniu tej prawdy świadczą mogą liczne obywatelskie inicjatywy zgłaszane na zebraniach i dające nadzieję, że aktywne społeczne odgrywa istotną rolę w rozwiązywaniu problemów regionu.

1841 wniosków i postulatów oraz 56 inicjatyw ukazując skalę potrzeb społecznych, które w okresie nadchodzącej kadencji i w następnych latach powinny być zaspokojone. Zdecydowana większość z nich może być zrealizowana nawet w obecnej trudnej sytuacji, bowiem między sił w możliwościach pożądzających miast i gmin. Około trzystu musi być rozpatrywane przez nową Wojewódzką Radę Narodową.

Do spraw nalieżniejszych należą poprawa i rozwój bazy świadczą o tym 80 wniosków, które to właśnie budowy, remontów i modernizacji szkół. Dużą szansą jest również podjęcie przez społeczność wspólnego apelu Rady Wojewódzkiej PRON, oraz Kierownictwa Oświaty i Wychowania o wspólny czyn na rzecz szkolnictwa.

Niezwykle ważna dla województwa jest też poprawa stanu około 60 odcinków drogi bądź ich

modernizacja, a także budowa mostów i kładek. Bez tego nie można uprawiać komunikacji, a tam, gdzie brak drogi dojazdowych do pół również podobać produkcji rolnej.

Dużo uwagi poświęcano problemom ochrony zdrowia, a zwłaszcza potrzebę usprawnienia funkcjonowania służby zdrowia i zwiększenia jej obsady personelu.

Na wielu zebraniach podkreślano potrzebę budowy wojewódzkich, odczynalniczych, zbiorczych kolonij, wycieczek, ośrodków, a także fizykofizjoterapii. Bez tych inwestycji trudno mówić o



podniesieniu standardu życia ludności, a tym bardziej — trudno będzie zachować walory województwa jako bazy uzdrowiskowej, rekreacyjnej i turystycznej.

Niemalio głosów dotyczyło sprawy budownictwa mieszkaniowego oraz gospodarki żywnościowej.

Nie było to jednak wyłącznie żądania. Mieszkańcy Nowosądeckiego, znani od lat z ofiarności w rozwiązywaniu trudnych problemów związanych z zaspokojeniem potrzeb społecznych, deklarowali konkretny i wymierny wkład w realizację zadań, które muszą być podjęte w najbliższym czasie. I tak na przykład o skutku wyborczym obejmującym miasto i gminę Łukawą zgłoszono

18 takich propozycji, w miastach i gminie Grybów oraz gminie Bobowa — 1 inicjatywę, w gminach Kamienka, Łatowa i Nowego Sącza — Należało przypuszczać, że trwająca już druga tura spótkania wyborców z kandydatami przyniesie nie tylko dalsze opinie, ale i realne wnioski oraz cenne inicjatywy.

Ocenę dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej dokonała plenarna Rada Wojewódzkiej Partii Robotniczej Ruchu Odrodzenia Narodowego, w którym uczestniczyli także kandydaci na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej. W dalszych spótkaniach z pewnością będą im pomóc zarówno podsumowanie planu działań w okresie od 25 kwietnia do polowy maja, przedstawione przez przewodniczącego Rady Wojewódzkiej PRON, Jana Turka, jak również informacja o aktualnej sytuacji społeczno-gospodarczej w regionie, podana przez wicewojewodę, Wiesława Janę. W dyskusji nad działalnością przyszłych rad narodowych mówiono między innymi, jak ważne jest, by radni reprezentowali rzeczywiste interesy obywateli, a rady były żywym ludem na co dzień i cmentowały społecznie działaniem. Wskazywano, by rząd podejmowaniem nowych zadań nie napierał te, których jeszcze nie wykonano, w przeciwnym razie rozproszy się tylko siły i środki, uzyskując widocznych efektów. Przypominano, jak ważną sprawą jest udowodnienie ludowi, że ich postępy są poważnie traktowane i na miarę możliwości — realizowane.

Wspólny dum musimy budować wspólnie i dla każdego musi w nim być miejsce — podkreślano. Stoimy przed trudnym, odpowiedzialnym egzaminem dotrzości politycznej, jakim są wybory. Każdy obywatel musi mieć świadomość, że ci, którzy do urn nie pójdą — tracą prawo moralne do oceny działania przyszłych rad, do oceny tego, co się będzie dokonywało w regionie. Jakże bowiem mogliby być zachwani, gdyby nie skorzystał z szansy swym wyrazem swego wpływu na skład przyszłej reprezentacji obywatelskiej we władzach i na kształt zadań, jakie im nakreślamy?

Wojewódzki program wyborczy został już sformułowany i przyjęty na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej PRON. Na tym samym posiedzeniu zatwierdzono także programy i wytyczne, które są załącznikami dla województwa nowosądeckiego w ścieżce PRL, która zostanie założona z myślą o uchronieniu ludzi, którzy swą ofiarną pracę i społeczną działalnością przyczynili się do podniesienia rangi naszego regionu.

Donali: Marek K., Leszek K. i Paweł K., z Pivniczek) W Kasimierze Małym stolik Stefana S., zabierając na 15 minut kieliszek wódki. W tym czasie okazał się Józef C. i Kazimierz W. Wypadki drogowe: Od 10 do 21 maja na drogach naszego województwa doszło do 17 wypadków i 23 kolizji. Wypadki spowodowały śmierć 9 osób, 59 nieurazdzonych kierowców. **Wismian:** Ze sklepu w Zakopanem wywieziono dwa telewizory marki „Jordania” firmy „Breskid”. W Białym Bratku skradziono 100 zł. Pierwszy na sumę 150 tys. zł. **Kradzieże:** Funkcjonariusze MO z Nowego Targu zatrzymali nieletniego Jerzego H. ze Skomielnej, który miał przy sobie 100 zł. **Prawo jazdy:** Zdrożone z PKS-u w Nowym Targu 4 dziki w Nowym Targu zatrzymano na gorącym uczynku kradzieży klejnoszkowej Wiesława P. Prokuratura skierowała akt oskarżenia przeciwko K. z Nowego Targu za włamanie do bawółki na Kowańcu i kradzież aparatu fotograficznego oraz innych przedmiotów. **Zwyczałyzacja:** Zatrzymano 4 sprawców w wypadku drogowym, w którym dwuletni oświolatek ranne; Marika C. i Krzysztof B. z Warszawy za kradzież torebki obywateli USA, przebywających w Warszawie. **Przedsiębiorcy:** Władysław R. z Warszawy za kradzież odczytu oraz portmonetki; Jana B. z Nowego Spaska za włamanie do prywatnego mieszkanka i kradzież magnetofonu; Roberta S. z Warszawy za włamanie do bawółki

To tylko niektóre przykłady nadużyć i niedbalstwa, ujawnione w I kwartale tego roku przez inspektorów Nowosądeckiego Oddziału Państwowej Inspekcji Handlowej. Ogółem w tym okresie stwierdzono, że w sklepach ukryto towary na sumę ponad 300 tys. zł. Ujawniono nieprawidłowości w zapasach rogowiny i dostawach mięsa i wedlin objętych regulacjami (głównie w Gminnych Spółdzielniach w Jordnowie, Gorlicach, Grybowie, Rabce Kamiennej i Kremoszach). Nie-

● Jedną z form działalności Naczelnej Organizacji Technicznej i zrzeszonych w niej Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych są szkolenia w zakresie doskonalenia kadry inżynieryjno-technicznej oraz przygo-

[illegible]

Policja – dzieciom

W niedzielę 3 czerwca odbędzie się w Nowym Sączu atrakcyjny maraton imprez dla dzieci.

◆ Na godzinę 10 zraszamy uczniów szkół podstawowych, którzy lubią ściegać się na rowerach. Zbiórka w alei Wolności pod Domem Kultury Kołczarskiej. Odbędą się tutaj dwa wyścigi kolarskie (oddzielnie dla młodszych i starszych). Jeżeli zgłoszą się także uczniowie szkół średnich, porucznik J. Krawczyk obiecuje zorganizować dodatkowy wyścig. Przeczekał sporo nagród!

◆ O godzinie 12 — na tej samej trasie — zaplanowano wyścig gokartów o Puchar płk Jerzego Grodeckiego. Spodzie-

wane są ekipy Krakowa, Tarnowa, Myślenic i Nowego Sącza.

◆ Równocześnie w godz. 10–13 przygotowano w Domu Kultury Kolejarza kiermasz książki dziecięcej, projekcje bajek i filmów propagujących bezpieczeństwo dzieci, konkurs plastyczny oraz — w sąsiedztwie DKK — bezpłatny egzamin na kartę rowerową.

Po przerwie obiadowej spotkamy się w namiocie widowiskowym — też przy alei Wolności — gdzie o godzinie 15 nastąpi wręczenie nagród i pamiątkowych dyplomów uczestnikom imprez przedpołudniowych. A ponadto:

— wystąpią najlepsze zespoły harcer-

skie, laureaci festiwalu piosenki harcerskiej oraz sławne „Heródki” z Lipnicy i „Sądeczoki”;

— odbędą się konkursy z zakresu wiedzy o Milicji Obywatelskiej i Służbie Bezpieczeństwa, które w jubileuszowym roku swego czterdziestolecia przygotowały cały ten maraton imprez wzbogacających tegoroczny Dzień Dziecka.

W charakterze organizatorów zobaczmy — obok funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych — harcerzy i działaczy kultury. Wśród fundatorów nagród są także Automobilklub Podkarpacki, PZU, TPD, WOK, Komenda Chorągwi ZHP, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i redakcja „Dunajca”.

Żadne wcześniejsze zgłoszenia nie są wymagane. Kto ma ochotę wziąć udział w imprezie, otrzyma wszelkie informacje na miejscu. Zapraszamy!

Frybura przedwyl

TADEUSZ SZEFLIŃSKI



Jest społecznikiem z powołania. Choć urodził się w poznańskim, w rodzinie robotniczej, a w noworodkiem zamieszkał dopiero po wojnie, właśnie ten region i zamieszkujący go ludzistał się mu najbliżsi.

Zaczynał tu pracę w najtrudniejszym okresie, w pierwszych latach powojennych, które wymagały specjalnej odwagi. Tadeusz Szefliński organizował posterunek Milicji Obywatelskiej w Ochotnicy, brał także udział w walkach z reakcyjnymi

bandami. W 1951 roku został kierownikiem nowo utworzonego komisariatu MO w Poroninie. Związał się od tej pory już na stałe ze wsią podhalańską. Jego żona, Wiktoria, rodowita budowlanica, pomagała mu w stylistyce, aklimatyzacji w góralskiej społeczności, która zrytmio nie ufarybyszym z zewnątrz.

— Ludzie tutaj są ambitni i pracowici — mówi. — Mimo dzielnych ich cześć różnie, nawet anonimowo — zawsze rozumieci, że tylko wspólnym wysiłkiem można coś osiągnąć. Gdy rozpoczynałem pracę w Białym Dunajcu, wieś wyglądała zupełnie inaczej, niż dzisiaj. Brakowało wszystkiego. Nie było porządku drogi. Przy decesyjnej pogodzie uwięzi drogi zmieniały się w grzązowiska. Dzieci uczęszczały do dwutabulowej szkoły. Brakowało Oświaty. Zarówno. Na początku powstają drogi: przez Białą Dunajkę i do Gliczowa. Na każdego mieszkańca tuśi przypadało średnio 30 dni ciężkiej pracy i dostarczenie 12 m sześciennych kamienia. Nie ogłaniano się na pomoce z zewnątrz.

O sobie Tadeusz Szefliński mówi niechętnie, z oporami, choć jednocześnie — każde osiągnięcie uważało w jego miejscowości czy doliwy przedmiotem w specyficznie emocjonalny. Nie dziwne, w dokonaniach mieszkańców Białego Dunajca zapisawsza się także spora część życia tego nieznajomości daleka. O zaufaniu, jakim cieszyło go już przed laty świadczą, iż widać, od lat pięćdziesiątych powierzone mu funkcje radnego. Od 1963 roku do chwili utworzenia gmin był przewodniczącym Gromadzkiej Rady Narodowej, a po reorganizacji administracyjnej województwa — radnym Gminnej Rady Narodowej. Do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wstąpił w 1918 roku i swoimi poglądami pozostał wierny.

Z entuzjazmem mówi o ludziach, z którymi przez lata pracował, o ich trosce o wspólne dobro. — Po wybudowaniu drogi, przyszła kolej na szkołę. Utworzyliśmy społeczny komitet budowy i po ponad dwóch latach, w 1970 roku dzieci mogły się uczyć w murowanym, dwupiętrowym budynku. Koszty tej inwestycji w połowę pokryto dzięki czynności społecznym wartości około 2,5 mln zł. W ciągu następnych miesięcy wybudowano Ośrodek Zdrowia. Zasadził tu także miejsce Urzędu Gminy i Gminna Rada Narodowa. Propagandowo pomogła nam re-

dakcja „Chłopskiej Drogi” popularyzując naszą akcję. Nie rausiliśmy zatrudniać ani jednej firmy budowlanej, by ukazać to porównanie przedsięwzięcia: w wielkich fachowców, zalewając i wsiadając. Później powstały jeszcze przy znacznym udziale społeczeństwa, Dom Nauczyciela i pawilon handlowo-gastronomiczny.

Wiele jest jeszcze do zrobienia. W Białym Dunajcu brakuje pomieszczeń dla Gminnego Ośrodka Kultury, który dysponuje obecnie jednym pokojem. Gmina otrzymała od PKP budynek dla GOK-u, są fundusze i ludzie chętni do pracy, brakuje tylko ekspertyzy i planu budowlanego. Można zacząć remonty. Tadeusz Szefliński chciałby takte, by w Dolnym Białym Dunajcu powstała nowa szkoła. — Chcemy ze składek mieszkańców wykupić teren pod budowę. Kie stosujemy metody wyłączenia, lecz zabiegamy o dobrowolny sprzedaż gruntów. Trzech właścicieli ziemi już wyraziło zgodę, kilku jeszcze się waha. Chcielibyśmy także, by znajdujące się w Białym Dunajcu frondy termiczne mogły służyć nie tylko, jak przewidziano w planach, mieszkancom Nowego Tarpu, lecz także nam i Zakopanemu. Poistnie już tu wykorzystano wszelkie możliwości.

W najbliższym czasie trzeba będzie rozpocząć budowę szkół w Sierocku i Bani Krynol. Problemy mieszkaniowe mają większe nasycenie; prawie połowa pracujących w gminie kadry pedagogiczne wynajmuje lokale. Dom Nauczyciela, poza Białym Dunajcem, wybudowano w Szafarach i Zaskali. Gdy GOK uzyska odpowiednio warunki pracy w nowych lokalach, łatwiej będzie entuzjastom i animatorom rozwijać zainteresowanie kulturą i chronić folklor, którego rola jest coraz bardziej decydująca. Wiele trzeba przysparzać sprawy ochrony środowiska. Obecnie nie znajduje się żadne wysypiska. Tam gdzie nie ma niebezpieczeństwa — powstają nowe, kontrolem wysypiska.

Tadeusz Szefliński ma wiele planów, nie chce jednak skłócić obietnic na wyrost. — Lubię konkretne działania, a w planach najważniejszą jest ich realizm — twierdzi. — Samymi interwencjami na sąsiednich nie są się nie zapobieg. By podjęcie decyzji, czy ucieczkę o jedną sprawę, trzeba mieć gruntowniejsze uwagi; dotyczy to zarówno problemów lokalnych, jak i ogólnospołecznych. Zebraliśmy wnioski z gminy, zgłoszone na sejmiku konsultacyjnych i będą się spełniać, by zostaty jak najbardziej wprowadzone w życie.

Tadeusz Szefliński, mimo iż ponad trzydzieści lat poświęcił pracy społecznej, nie nie stracił z młodzieńczego zapału. Nie wyobraża sobie życia tylko dla siebie. Jest już na emeryturze, nie czuje

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Zbliżają się wybory do rad narodowych. W organizacjach partyjnych, choć to sprawa ogólnospołeczna, myślimy o nich jako o bardzo ważnym dla nas zadaniu. A także ważnym sprawdzianem tego, co potrafimy zdołać w naszych środowiskach, sprawdzianem naszej wizeru do społeczności lokalnymi, jak kraj długi i szeroki.

Zadanie jest trudne — dziś zresztą łatwiej nie ma. Sprawdzian jest nacechowany wysokimi wymaganiami, bo dzisiaj każda partia jest właśnie taka. Powierzchniowość, łatwizna, działania pozorne, łatwo zaliczane i ponad miarę wychwalane sukcesy — wszystko to znamy z przeszłości. Znamy też wysoką cenę, którą trzeba było za to zapłacić.

Jakie będą te wybory — to się nie wie. W istocie, nierzadko są, partyjnych instancji, organizacji, aktywny i członków PZPR zależy, by Polsce i społeczeństwu przyniosły jak najwięcej pożytku. Ale już wiemy, że będą „nie niż wiele po przednich. W okresie walki o umocnienie normalizacji, szybsze przełamywanie trudności gospodarczych i politycznych, trwałe powolny „o-życie” odnowy — stawka jest szczególnie wysoka. Proporcjonalna do tego jest nasza wspólna odpowiedzialność.

Nie wyobrażajmy sobie, że do wielu aspektów zbliżającego się do ty wyzbrodzonej odnosi się przynajmniej „pierwszy”. Będą to bowiem pierwsze wybory do rad narodowych po sierpniu 1990 r., po IX Nadzwyczajnym

SZAFARZ

czajnym Zjeździe PZPR, po wymuszonym przez bieg wydarzeń, dramatycznej sekcji wprowadzenia zawieszania i zniesienia stanu wojennego. Pierwsze wybory służyły związane z nową ustawą, nieporównanie bardziej sprzyjały aktywności i autorytetowi rad, w nowy sposób określającą ich rolę, uprawniając i motywując.

Pierwsze wybory oparte na daleko idącej w autentycznie demokratycznej realizacji wyborów, w których dobor kandydatów opiera się na możliwości wyrażania społecznych ocen i opinii, a przy opracowywaniu programów obywateli zasada surowego realizmu. I pierwsze, w których sprawdzat się będzie idea PRON wnosząca wiele nowych wartości do tradycyjnego u nas systemu szerokiego frontu narodowego.

To, co składa się na przymiotnik „pierwszy” powinno być rzeczywiście nowe. Dla nas — członków partii — wynika stąd istotny obowiązek. Chodzi o to, by ludzie widzieli, jak bardzo poszliśmy naprzód z koncepcją i treścią aktu wyborczego. By praktyka każdej społeczności lokalnej, środowiska, obywateli wyborczego potwierdziła, że nie chodzi o deklaracje, lecz o fakty tworzone z całą

konsekwencją. By klimat kampanii i jej formy odpowiadały przemierzonym tendencjom polskiego życia w 1984 r.

Silny zachęcenie w swym antysybalizmie — słabnące w kraju i tym właśnie wspierane przez różne „wolne europy” — pragnącej wznowienie do bierności, odnowy,

chojkoju nadad wyborom charakter plebiscytu przeciwko ustrojowi. Wpływa to w oczywisty sposób na polityczną temperaturę kampanii, na sposób doboru kandydatów, na przedwyborczą walkę. Ale byłoby prezydentem dla politycznych awanturników skupienie się przez nas na tej stronie wyborów kosztach ich o-

gromionej potencjalnego znaczenia dla ludzi, o których codzienne sprawy przebiegają wszystkim chodzą.

W Polsce jednej i niepodzielnej, ale składowej się z województw, miasteczek i gmin, osiedli i wsi jest bardzo wiele do zrobienia, oczyszczenia, uporządkowania. Skuteczna krytyka, zarządzenie, w tym w wielu sprawach dotykających dla obywateli ciężarów. Skumulowały się następstwa załamania polityki sprzed sierpnia i (konsekwencje blisko półtora roku nad wyraz kosztowne społecznie anarchy. Nie brak ludzi żrących latami obcowania z biurokratyzmem i nieudolnością. Odczuwa się już w wielu miejscach ludzi zniechęcających atakując, chętnych plotki, destrukcyjnych podstępów i pomówień.

W sumie straciliśmy więcej czasu, niż musimy. Często nadal go jeszcze tracimy. A mnożstwo ludzkich problemów — kłopotów czeka na rozwiązanie. Przy ostrzeżeniu, że choć wiele luk można wypełnić inicjatywą, która zrobienia czegoś więcej, niż to wynika z planów, budżetu i instrukcji, przyspieszenia rytmu działań przyniosących społecznym ożywie.

Jest to ten obszar kampanii wyborczej, na którym ogólnie i członkowie partii mają rozległe i widoczne pole do popisu. Czym trafniejsza będą głoszące przez nas inicjatywy, czym poważniejsza zapobiegliwość i gospodarność, czym bardziej przekonywająca przykłady konkretnej walki z krzyżowym porządku i zrodzonym z niej poczuciem „nie-możności” — tym większy krok uczynimy w kierunku odzyskania społecznego zaufania. Bo licząc się zarówno przebieg i wyniki wyborów, jak i wykorzystanie tej szczególnej szansy dla umocnienia pozycji partii w myślach i uczuciach społeczeństwa.

LUDWIK KRASUCKI

JANA MASTALSKI

ków służby zdrowia. Jest członkiem zarządu Związku Podhalan, bowiem ma niemały udział w kultywowaniu tradycji regionu, między innymi przez uczestnictwo w orkiestrze GSP oraz w zespołach im. Jana Malinowskiego, gdzie już pięć lat pełni rolę organisty w „Weselu pinińskim”. Jest również członkiem zarządu Klubu Sportowego „Piniń”. — Patrzę z bólem — mówi — jak ten klub traci białoskórki. Donajeli wiele funduszy na jego rzecz: żużlowce, a obecnie brak mecenasa. Ale — ożywia się — jest nadzieja, że zlituje się Centralny Związek Spółdzielców Pracy. A warto: przecież „Piniń” to kolebka polskiego koszykarstwa!

Nie jest malowanym działaczem zarządu. Potrafi, na przykład, załatwić dla klubu stary autokar, który wyremontował, a Mastalski, gdytzebra, zasiada za jego kierownicą. Sam już sportu nie uprawia, choć zimą 1982/83 zdobył mistrzostwo Polski juniorów w biegach narciarskich na 8 kilometrów. Marzy o tym, by sport znów umasowił, by powrócił do szerokiej turystyki narciarskiej. Zabiega, by rozwinęto w Szczawnicy sportową bazę przyzłąską, by zaplanować w programie wyborczym budowę ośrodka sportowo-rekreacyjnego nad potokiem Grajcarek stała się faktem dokonanym.

W jego domu odzwierciedla się wiele problemów ważnych dla szczawnickiego społeczeństwa. Zona I — jedna z córek pracując w Udrzędzie, druga — zaka na poczie, syn — uczeń szkoły podstawowej — zmusza do zainteresowania się sprawami oświaty, zaś codzienne życie nasuwa tematy z dziedziny handlu, komunikacji i w ogóle wszystkiego, co kształtuje warunki bytu.

Mandat radnego powierzono mu w 1974 roku i pełnił te funkcje do końca ostatniej kadencji. Obecnie również kandyduje do MRN w Szczawnicy — i — po raz pierwszy — takcie do rady wojewódzkiej.

— Czy warto tak się angażować? — pytam przekornie. — Czy warto wkładać tyle trudu, poświęcić „prywatnie” godzinę na działanie, za które często nie tylko nie sądzi się „dziękuję”, ale nawet można narazić się?

— Oczywiście, że warto! — odpowiada bez wahania. — Przecież to ogromna satysfakcja moralna — być częścią społeczności, czuć się odpowiedzialnym, być przeciwnym, bo nie zawsze interes społeczny można pogodzić z indywidualnym. Ie jednak ro-

dołci dość znaleźnienie klucza do rozwiązania jakiegospy, argumentu do przekonania opo-

ciórka Jana Mastalskiego powiada: — Pracę społeczną to żywił ojciec. — To samo mówią jego koledzy i zwierzchnicy, i naczelnik miasta, ciągle „napastowany” w różnych sprawach. Podkreśla, że mimo działania na tyłu frontach, nigdzie nie jest „martwą duszą”. Zabiega, by walczyć się w „łatwiejsze najróżnorodniejszych spraw, bo zyskując gwarancję że zostaną one załatwione.

Z jego inicjatywą budowano do remity strażnicę strażnic, z jego inicjatywą, który wreszcie przywole pomieszczenia dla pogotowia. Żalogi pomocy sanitarniej i Stacji Pomocy Groźnej podjęły stosowną uchwałę, wspólna leśno-drainowa udościplnia miejsc, rozsłano wici do szczawnickich, Nawet kładzie się w to walczyć, ogień i ambony, by parafanie pomogli w budowie. Przyczodził też żołnierze ze strażnicy WOP i milicjanci. Tera myśla o dalszej rozbudowie by zainstalować rentgen dla potrzeb pogotowia. No, a jak już będzie rentgen, przydały się i poradnia chirurgiczna. — Przecież z byle złamaniem palca trzeba jeździć co najmniej 40 kilometrów, do Nowego Targu — wyjaśnia Jan Mastalski. — Rozmawiałem z miejscowymi lekarzami, że w soboty i niedziele niegnać dla pogotowia drugiego lekarza. Dawano opóźnienia na prośbę, że na małżeństwo lekarskie czekają etaty i mieszkanie, ale na razie bezskutecznie.

Że jest w Szczawnicy z ochroną zdrowia, choć to zdrowisko, Miasto nie ma szpitala, ośrodek zdrowia — zgodnie z decyzją Państwowego inspektoratu Pracy — powinien zostać zamknięty ze względu na skandaliczne wprost warunki lekarza szpitalnego praktycznie brak podłoża do stomatologii. Budowa nowej przychodni jest planowana, owszem, wyznaczono dobre miejsce: między apteką i Zakładem Przyrodolecznictwa, rzecz wic w tym, by jak najwcześniej przystąpić do budowy. Znalazłoby się tam pomieszczenie i dla pogotowia. — Rozmawiałem również z naczelnikiem — mówi Mastalski — by w przyszłości miasto znalazło kawałek parceli, na której można by postawić opozarę i ułożyć kołami szpitala.

Interesuje się też problemami kultury. Widzicie nie tylko przez pryzmat działalności w zespole i orkiestrze. Jako wieloletni radny i rodowity szczawnicki od dawna zabiega o stworzenie w mieście kulturalnego ośrodka, który ma być też dziedziną społecznego życia. Cieszy go, że w programie wyborczym zapisano remont i adaptację kina i biblioteki miejskiej, że będzie realizowany drugi szczebieł szpitali regionalny, wyślawiający

(DOKOŃCZENIE NA STR. 6)



Z zawodu jest kierowcą. Pracował najpierw w nowotarskiej zawodowej strażce pożarnej, potem w wojsku — w PKS-ie, a od 10 lat jest w Rejonowej Kolumnie Transportu Sanitarnego czyli prowadzi karetę szczawnickiego Oddziału Pomocy Dorosłej.

Aktywność społeczna to rodzinna tradycja Mastalskich. Powiedzenie o jabłku, co pada niedaleko od jabłoni, wypiszę — wymaluj pausze do kina. Gdy córki chodziły do szkoły — działał w Komendzie rodzicielskiej. Interesował się sprawami biologicznych, w tym też powierzył mu funkcję megalógów z pracy, więc powierzył mu funkcję megalógów w danym związku zawodowym pracowni-

KACIK majora Crestawca Głinskiego

Słupie i przyklej do nich Chyżówki pod koronę smy używając temat do rozmach plotek, domysłów i przypuszczeń, bowiem Prokurator Rejonowy w Limanowej zastępował arestry tymczasowe wobec dwóch słożniczan.

48-letni Józef W., środziolony gospodarz, — o myśliwieckiej broni, zbiorze, oryginalnym ceremoniale myśliwieckim marzył od lat. Wierzył, że kiedyś dopnie swego i zaruci na ramię własną flintę. A póki co — wystawiał myśliwym na cel wytrępną zwierzynek chodził na nągłkę. Aż wreszcie w lipcu 1983 roku nadziedz jego dzień: Józef W. uzył zastępował na kupcie i podanie broni myśliwieckiej oraz zejści przyjęty do kola łowieckiego „Hutnik” z Nowej Huty, który właśnie na terenie Słupicy posiada awię tereny myśliwskie.

Pewnego razu członkowie tego kola, dokarmiający zgodnie ze statutem zwierzynek w rejonie góry Dzielec, zwrócili uwagę na ślady postępowania, oryginalnym ceremoniale myśliwieckim, jak i współdziałających z nimi funkcjonariuszy MO z posterunku w Tymbaruku, padły na Józefa W. Dobrotne z polecenia Prokuratora przesłuchania w jego zabudowaniach mieszkalnych i gospodarczych w pełni potwierdziły te przypuszczenia. Na śluchach, suszły się trzy skóry lisie, skóra z duka oraz dwie zajęce. Józef W. nie zwracał się do Zarządu kola o zwrotność na trw. odstąpił indywidualny, działał więc

niedogłębnie, wykraczał przeciwko — o bodowli ochronie zwierząt łownych i prawie łowieckim, która mowi między innymi, iż kto poluje nie posiadając uprawnień do wykonywania polowania podlega karze pozbawienia wolności do lat 3. W świdłe zgromadzonych dowodów Prokurator Rejonowy zastępował arestry tymczasowe, Swoje zdanie na temat moralnej postawy kilkunastoletniego członka wy-

Kłusownicy ze Słupicy

wiedział Zarząd Kola, wykluczając go ze swoich szeregów. Automatycznie też Józef W. został pozbawiony swobody na podstawie broni. Szybko skończył się sen o myśliwieckim sławie.

Z tel samemu przedstawiono — kłuski zarzut, a Prokurator aresztował 28-letniego Andrzeja M., właściciela ponad 5-hektarowego gospodarstwa.

Od kilku już lat myśliwi napotykali i rozbiłali myśliwcy specjalnej konstrukcji, z liniek statowych, i inne wymyślne narzędzia torturowania zwierząt. Też działali z pomocą przy dole rożni — Pachowie śki Krakzi, Przykaszek, Przysojów w Słupicach oraz lasy w osiedlach Kawcowa, Lachy, Moczarniki, Suchany. W Chyżówkach, Kłusownicy z dużą konsekwencją, systematycznością i zimnym wyroczaniem. Nie było dla niego ważne, czy istnieje okres ochronny na da-

ny gatunek zwierzynek, czy zachodzi potrzeba zachowania poszczególnych sztuk. Myśliwcy znajdowali w leśnych otępkach, na duktach, ścieżkach wydeplanych przez zwierzynek czy nawet przy samym wejściu do lasów.

Wreszcie — na specjalnej odprawie — zarówno myśliwi, jak i funkcjonariusze MO postanowili pokonać tę sytuację. Zdecydowano, iż codziennie dwuosobowe zespoły dokonają obchodu obrzeży lasu. Przypuszczano — i to słusznie — iż sprawca musi popełnić błąd. I rzeczywiście, zjawienie się śladów spadyńmy śluku, zauważono ślady ciągnięcia dużego zwierzęcia. Przewidyli one do zabudowań Andrzeja M. Świerczkowskiego. Przy tym, iż użyczy do przeciągnięcia kłusownic-

nia jelenia. Zarządzone więc dalsza penetracja lasu. Wyniki przeszły najgłębziej oczekiwaną, a zarzązmy przerażające: na trasie wynoszącej niewiele ponad pół kilometra znaleziono ślady kłusowniczo łuspek Andrzeja M. nie zaprzeczł, że to on jest sprawcą tych wymyślonych narzędzi zwierzynek tortur.

Zwierzynek lasu słowickich nie zagraza już teraz stać się kłusowniczo. Czy jednak wpadki tujeżestwo kłusowniczków będą odstraszające dla innych? Oby.

Doznanie ale na powyższy temat z jednym z myśliwych — weteranem. Nie krył swego oburzenia dla postawy ludzi pokroju Józefa W. i Andrzeja M. W tym miejscu, niestety, nam najwcześniej kara jest dla nich i tak za kłusę. Swe rozumowanie poparł tylko jednym pytaniem: czy ktoś w tym czasie zapłacił na wyneki zwierzynek?

W ubiegłym miesiącu mój Głiński opisał dawne zdarzenia, jakie miały miejsce w „godzinie duchów” we wsi Polna. Bohater notatki, Jan K., donosi, co następuje: „Zdarzenie przebiegało w tej postaci: w tym czasie miały miejsce (...) będąc to stanie nietrzeźwym w porze nocnej uszedłem do cudzej stajni i uwiązując konia, wyciągnąłem z niego zamiarę go ukraść. Dł temu wyraz Prokurator Rejonowy z Gorlicach, który umorzył postępowanie wobec mnie, zaskarżył przed sądem.”

Zdaje sobie sprawę, że umorzył komuś krzywdę, ale nie jestem zdolnym, i nigdy nim nie byłem, nie mam możliwości zarzucić mięj wzięcia zabawy i stać się jego przestępstwem. Wielek krzywdę, W związku z tym prosię o zamieszczenie stosownego sprostowania”.

Zamiarę ukraść, co mały spro-

Funkcjonariusze i myśliwi, chce dociec prawdy do końca zagłębił się w las za domem Andrzeja M. i rychło odnalazł ślady kłusownic-



W Gorlicach mieszkać będzie pod koniec 1988 około 30 tys. osób.

W przemyśle — po kilkuletnim inwestycyjnym zastoju — planuje się na najbliższe lata budowę zakładu kaflarskiego przy ul. Gwardii Ludowej oraz ceramicznego przy ul. Pstrowskiego dla produkcji rurek drenarskich. W miejscowym Oddziale Nowotarskich Zakładów Przemysłu Skórzanego będzie rozbudowany wydział produkcyjny, co pozwoli na dodatkowe zatrudnienie około 100 kobiet.

Przewiduje się, że zatrudnienie w gospodarce społecznej przekroczy 20 tys. osób, a największy wzrost nastąpi w przemyśle, handlu, oświacie i służbie zdrowia — ze względu na uruchamianie nowych obiektów, zaś w budownictwie — w wyniku stopniowego rozszerzania frontu inwestycyjnego. Około 10 tys. osób dojeżdża do pracy w Gorlicach.

W transporcie podjęto inwestycje mające przede wszystkim doradnie rozwiązywać nabrzmiałe problemy. Dotyczy to zwłaszcza miejscowego oddziału PKS, gdzie w roku bieżącym zakończona zostanie budowa hali obsługowo-naprawczej o 6 stanowiskach. W komunikacji miejskiej zamierzenia idą w kierunku uruchomienia dodatkowych kursów na liniach Gorlice—Szymbark i Gorlice—Kobylniak oraz ewentualnie uruchomi się nową linię w rejonie osiedla Korczak i ul. Łokietka po jej modernizacji.

Bliska jest też możliwość powiększenia pojemności automatycznej centrali telefonicznej o około 400 numerów. Przewiduje się ponadto uruchomienie w Zawodziu placówki Urzędu Pocztoowo-Telekomunikacyjnego.

Jeszcze w bieżącym roku oddane zostaną do użytku:

— pawilon handlowo-usługowy przy ul. Obrońców Stalingradu,

— pawilon na osiedlu zakładowym Fabryki Maszyn, którego użytkownikiem będzie PSS, oraz pawilon na osiedlu XXX-lecia.

W przyszłym roku oddane zostaną warsztaty osiedlowe Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Pastrowskiego.

Ponadto w ciągu czterech najbliższych lat wybudowany zostanie pawilon handlowo-usługowy na osiedlu Korczaka, przewidziany planem realizacyjnym osiedla.

Największą bolączką miasta pozostaje problem zaopatrzenia w wodę pitną. Podejmowane są do-
datkowe działania — m.in. ograniczanie zużycia wo-
dy uzdatnionej przez przemysł, budowę nowych
studni osiedlowych, zainstalowanie hydroforów na
osiedlach XXX-lecia i Korczaka. Na lata 1984—
—86 planuje się modernizację Zakładu Uzdatnia-
nia Wody

Szansa jest budowa nowej sieci wodociągowej, o przekroju 300 mm od mostu na rzecze Ropie do połączenia z wykonanymi już w Gliniku docelowym odcinkami magistrali wodociągowej grupowej Biecz — Gorlice (istniejąca sieć o przekroju 150 mm stanowi „wyskie gardło” w przepływie wody) oraz wznowienie budowy zbiornika retencyjnego w Klimkówce, co wymaga decyzji na szczeblu centralnym. W tej chwili w Klimkówce prowadzi się w niewielkim rozmiarze prace ze środków resortu gospodarki wodnej.

Niestety, nie ma szans na poprawę jakości wody w okresach dużych opadów deszczu, z powodu braku wykonawcy modernizacji ujęcia wody.

Z jakości wody wiąże się ściśle szeroki problem ochrony środowiska. Bez rozwiązania pozostaje jej katastrofalny stan gospodarki odpadami na terenie miasta. Rozpatrywano już 18 różnych lokalizacji nowego wysypiska, lecz żadnego nie zatwierdzono. Rozbudowuje się (do 1988 r.) komunalną oczyszczalnię ścieków; jej zakończenie przyniesie pięciokrotny przyrost wydolności.

Długotrwałe starania doprowadziły wreszcie do rozpoczęcia budowy w Rafinerii Nafty spalarni odpadów porafinacyjnych.

Bardzo istotnym przedsięwzięciem zarówno dla
przemysłu, jak i dla mieszkańców jest realizowa-

[illegible]

Spotkania przedwyborcze potwierdziły, że sprawy interesujące Jana Mastalskiego są również ważne dla innych mieszkańców Szczawnicy. Zwyrodniało ich nie tylko to, kto będzie ich reprezentował w przyszłych radach: miejskiej i wojewódzkiej ale i to, co zostało zapisane w programie wyborczym. A więc próby rozwiązania kłopotów gospodarskiego handlu i potrzeba jego lepsze

na w formie inwestycji wspólnej rozbudowa Elektrociepłowni „Glinik”. Jej efektem będzie uzyskanie 56 Gcal/h ciepła, z czego dla potrzeb budownictwa mieszkaniowego przeznaczy się 21 Gcal/h.

Ważną inwestycją miejską będzie zakończone w bieżącym roku budowy cmentarza komunalnego oraz domu przedpogrzebowego.

Największym problemem w realizacji programu jest niedostateczne zabezpieczenie wykonawstwa. Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego *na* może sprostać wszystkim potrzebom, brakuje ludzi, nie zawsze są materiały. Jasielskie Przedsiębiorstwo Budowlane też dysponuje na terenie Górcie mocno ograniczonymi siłami, toteż pawilon przy ul. Obrońców Stalingradu buduje już lat 8, pawilon przy ul. Krakowskiej lat 7, a na inne *nie* bęknęki „nie wchodzi”, mimo, że podjęło się ich remontu *ix* wybudowania.

Przewidywano, że w latach 1984-1985 w miastu przebydzie około 1100 mieszkańców, z tego w budownictwie wielorodzinnym 800 i około 300 w budownictwie mieszkaniowym. W rzeczywistości w 1984 roku, na koniec 1983 roku liczbą okucujących na mieszkaniach było 1200 osób. O ile w większych zakładach pracy potrzeby zostały względnie zaspokojone, to w przypadku Spółdzielni Mieszkaniowej w Żelaznym było przeciwnie. Wobec braku danych z braku realnych możliwości wybudowania mieszkań w najbliższym czasie. Niemniej jednak w latach 1984-88 zakończy się budowa osiedla mieszkaniowego przy ul. Kościuszki 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000, 1002, 1004, 1006, 1008, 1010, 1012, 1014, 1016, 1018, 1020, 1022, 1024, 1026, 1028, 1030, 1032, 1034, 1036, 1038, 1040, 1042, 1044, 1046, 1048, 1050, 1052, 1054, 1056, 1058, 1060, 1062, 1064, 1066, 1068, 1070, 1072, 1074, 1076, 1078, 1080, 1082, 1084, 1086, 1088, 1090, 1092, 1094, 1096, 1098, 1100, 1102, 1104, 1106, 1108, 1110, 1112, 1114, 1116, 1118, 1120, 1122, 1124, 1126, 1128, 1130, 1132, 1134, 1136, 1138, 1140, 1142, 1144, 1146, 1148, 1150, 1152, 1154, 1156, 1158, 1160, 1162, 1164, 1166, 1168, 1170, 1172, 1174, 1176, 1178, 1180, 1182, 1184, 1186, 1188, 1190, 1192, 1194, 1196, 1198, 1200, 1202, 1204, 1206, 1208, 1210, 1212, 1214, 1216, 1218, 1220, 1222, 1224, 1226, 1228, 1230, 1232, 1234, 1236, 1238, 1240, 1242, 1244, 1246, 1248, 1250, 1252, 1254, 1256, 1258, 1260, 1262, 1264, 1266, 1268, 1270, 1272, 1274, 1276, 1278, 1280, 1282, 1284, 1286, 1288, 1290, 1292, 1294, 1296, 1298, 1300, 1302, 1304, 1306, 1308, 1310, 1312, 1314, 1316, 1318, 1320, 1322, 1324, 1326, 1328, 1330, 1332, 1334, 1336, 1338, 1340, 1342, 1344, 1346, 1348, 1350, 1352, 1354, 1356, 1358, 1360, 1362, 1364, 1366, 1368, 1370, 1372, 1374, 1376, 1378, 1380, 1382, 1384, 1386, 1388, 1390, 1392, 1394, 1396, 1398, 1400, 1402, 1404, 1406, 1408, 1410, 1412, 1414, 1416, 1418, 1420, 1422, 1424, 1426, 1428, 1430, 1432, 1434, 1436, 1438, 1440, 1442, 1444, 1446, 1448, 1450, 1452, 1454, 1456, 1458, 1460, 1462, 1464, 1466, 1468, 1470, 1472, 1474, 1476, 1478, 1480, 1482, 1484, 1486, 1488, 1490, 1492, 1494, 1496, 1498, 1500, 1502, 1504, 1506, 1508, 1510, 1512, 1514, 1516, 1518, 1520, 1522, 1524, 1526, 1528, 1530, 1532, 1534, 1536, 1538, 1540, 1542, 1544, 1546, 154

Szybko rosną potrzeby lokalowe oświaty, wynikające z wylęgu demograficznego. W omawianym okresie oddanych zostanie 5 nowych przedsięwzięć o 13 oddziałach — w sumie uzyska się 360 nowych miejsc przedszkolnych, co pozwoli na pełne zaspokojenie wstępujących potrzeb społecznych w tym zakresie. W szkolnictwie podstawowym najtrudniejsze warunki lokalowe ma szkoła nr 4. Dla uzyskania doraźnej poprawy — od nowego roku wygospodarowane zostaną 4 sale lekcyjne na Osiedlu Młodych (w budynku byłego hotelu robot-

organizacji, potrzeba uruchomienia baru mlecznego, konieczność znalezienia lokali dla rzemieślniczej, planowana budowa nowej szkoły i przedszkola osiedlowego, kółko dla Poloninach, przygotowywanie dokumentacji dla przebudowy sieci telefonicznej, sposoby usprawnienia komunikacji, budowa parkingów, oczekiwane uruchomienie przekaznika telefonicznego, potrzeba elektryfikowania Gromadzkiego, budowa bazy Uzdrawiska oraz zorganizowanie mieszkaniowego budownictwa zakładowego już w tej kadencji.

— Bołęgacz Szczawiorzy jest brak wykonawców i niestępnicy, Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej nie ma dość sił i środków. Tym ważniejsze są więc wszelkie czynny społeczne — mówi Jan Mastalski. — Ich zaletą jest nie tylko to, że zwielokrotnią one moce wykonawcze, ale że zarazem zwiążną ludzi emocjonalnie z tym, czego wspólnie dokonali, własnymi rękami.

ELŻBIETA GLINKA
POL. MICHAŁ SROKA

niezbyt pełnej kieszce. Kacik ten, te-
czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicz-
nej...".

Powiększający się księgozbiór i kłopoty z czytelnikami sprawiają, że w latach 60-tych „Kresy” – budynek zajmowany przez Bibliotekę – stał się nieczyste. Ciesne, gęsto pomieszczeń zajmujące m. in. Miejska Rada Narodowa, która mówi się o tym dość często w tym czasie, nie może być już używana. W tym czasie zbiera i w tym fakcie publicyści „Wiesci” (nr 18 z 1967 r.) uprzedzają, że Biblioteka musi być rozbudowana. Zakopaniem umiędzie ulazny biurowy przy ulicy Kościuszki, planując się, że Biblioteka „Kresy” oddać do dyspozycji władz miasta. W tym czasie, więc został naprawdę wybudowany nowy. Biblioteka nie zajeła – niestety – w pełni swojego przeznaczenia. Wskazywane. Ten stan rzeczy trwa resztę do dziś. Wówczas jednak nie to było najważniejsze. Zaczyna się określać, że w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, a także inwestycji; tym samym przed zaskutkową zamyślną placówką, w tym czasie, w tym czasie, w tym czasie, m. in. tym reporter „Gazety Krakowskiej” (nr 259 r. 1972): „W przyszłości

...i to chyba niedalekiej — koniecz-
nością stanie się budowa nowego obiek-
tu dla tej zastępującej placówki". A
rok później dyrektor mgr Mieczysław
Mantyka na łamach tejże „Gazety” (nr
109 r. 1973) snuje całkiem realnie w tym
czasie wizję: *„Za parę lat „Kresy” be-
dą za ciemne. Razem z innymi działa-
czami kultury cieszymy się z zapowie-
ści budowy „Centrum Kultury”, w któ-
rym zostanie uwzględniona także funk-
cja biblioteki”*.

Jak połączyły się losy planowanego „Centrum”, wiemy doskonale. Nadcia-

Jan Mastalski

(DOKONCZENIE ZE STR. 5)

Wśród w skład komitetu społecznego budowy domu kultury, który ma stanąć na miejscu dawnego Dworca Gościnnego, odtwarzając jego zabytkową bryłę.

Trzecia pasja Jana Mastalskiego jest ochrona środowiska. Wie, że obecnie nie ma co marzyć o zafiksowaniu miasta, obstante jednak przy tym, że maksymalnie ograniczyć stosowanie węgla do opalania domów, a wprowadzić koks. Nie trzeba na to wielu środków, podobnie jak na likwidację dzikich wysypisk śmieci i przyzrumienie gospodarzy do budowy szczytelnych zbiorników na gnojnicę. Cieszy się, że nowe osiedla zyskują centralne kotłownie, że powstaje kolektor wzdłuż ulicy Samodroży, a martwi – że pewnie nie wcześniej niż po roku 1990 będzie można przystąpić do budowy o

ANDRZEJ SZYMAŃSKI:
ZAKOPIA
KSIA

[illegible]

Autor notatki wzywa mieszkańców Zakopanego do przekazywania bibliotece wszystkich uratowanych i przechowywanych przez okres okupacji — książek, broszur, roczników gazet itp.

Jak wielką wagę przykładają władze do tych zamierzeń, może świadczyć chociażby anons zamieszczony w tym-

ną i z pomocą przysłał kwietnia 1916 roku ukar-
biotece i ogłosił na
tego me biblioteki
ksiegobizy biblioteki
prywatnej „Nowosci”.
pieć lat, po zakończeni
pięta karta, która
blisko dwudziestym
mów niż przed wojną (o
wale pokątną lością i
warych czytelników).
działa w tym czasie w
pożyczalnię centralną,
dział dla dzieci oraz
Bystrem. Danie
czasem dla jeźdźce pu-
w Murzasichu, Zebie,
olejsku, Dziurzie. W
Bystrem i dośw
kierownik
Zaspokojenie potrzeb
30-tygodniowego Zakopan-

[illegible]

biblioteka ze skromnym
zyskiem raptem ok. 4
w, cudem nieomal urat-
wieczonych przed ku-
rzeńcem czas się zmie-
nił. W tym czasie, prze-
biegającym po brzegi sci-
pamiętać o pewnym mi-
kacjiu w Zakopanem,
spędził kilka godzin z
pożytkiem dla intelektu
równie ważne – bez

niezbyt pełnej kieszce. Kacik ten, te-
czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicz-
nej...".

Powiększający się księgozbiór i kłopoty z czytelnikami sprawiają, że w latach 60-tych „Kresy” – budynek zajmowany przez Bibliotekę – stał się nieczyste. Ciesne, gęsto pomieszczeń zajmujące m. in. Miejska Rada Narodowa, która mówi się o tym dość często w tym czasie, nie może być już używana. W tym czasie zbiera i w tym fakcie publicyści „Wiesci” (nr 18 z 1967 r.) uprzedzają, że Biblioteka musi być rozbudowana. Zakopaniem umiędzie ulazny biurowy przy ulicy Kościuszki, planując się, że Biblioteka „Kresy” oddać do dyspozycji władz miasta. W tym czasie, więc został naprawdę wybudowany nowy. Biblioteka nie zajeła – niestety – w pełni swojego przeznaczenia. Wskazywane. Ten stan rzeczy trwa resztę do dziś. Wówczas jednak nie to było najważniejsze. Zaczyna się określać, że w tym czasie Biblioteka „Kresy” – słów, a także inwestycji; tym samym przed zasłużoną zakończoną placówką, w tym czasie, Biblioteka „Kresy” – m. in. o tym reporter „Gazety Krakowskiej” (nr 259 r. 1972): „W przyszłości

...i to chyba niedalekiej — koniecz-
nością stanie się budowa nowego obiek-
tu dla tej zastępującej placówki". A
rok później dyrektor mgr Mieczysław
Mantyka na łamach tejże „Gazety” (nr
109 r. 1973) snuje całkiem realnie w tym
czasie wizję: *„Za parę lat „Kresy” be-
dą za ciemne. Razem z innymi działa-
czami kultury cieszymy się z zapowie-
ści budowy „Centrum Kultury”, w któ-
rym zostanie uwzględniona także funk-
cja biblioteki”*.

Jak połączyły się losy planowanego „Centrum”, wiemy doskonale. Nadcia-

nięcego w 2), z przeznaczeniem na filię wyminowanej szkoły. Podjęta zostanie również rozbudowa przy zaangażowaniu czynnych społecznych – istniejącego budynku szkolnego o 9 pomieszczeń do nauki. Sytuację poprawi jednak dopiero budowa nowej szkoły na osiedlu Korzecka o 34 pomieszczeniach do nauki dla 720 dzieci, co umożliwi podjęcie 27 innych zadań m.in. modernizacji na plan pierwszy wysuwa się zakończenie trwającego 4 lata remontu budynku Liceum Ogólnokształcącego. Remontu wymaga też budynek Liceum Medycznego, a przeniesienia w inne miejsce – Szkoła Muzyczna

W układzie komunikacyjnym miasta nie natępi w najbliższych latach radykalne zmiany, uważa na odrożenie na czas nieokreślony przez DODP w Krakowie budowy II etapu obwodnicy wraz z mostem Z ważniejszych zadań na drogach wojewódzkich wymienić należy planowaną budowę mostu przez Sekówce przy końcu ulicy Ścienkiewicza, zaleconych sygnalizacji świetlnej na dwóch skrzyżowaniach oraz z budowę dróg przez wsię Nowe Nowe Sącz - Sanok

Wzrost i rozbudowa działalności kulturalnej podjęta przez Gminę, do Centrum Kultury, Najważniejszą misją jest, aby mieszkańcy mogli realizować swoje potrzeby i zainteresowania. W tym celu Gmina w ramach budżetu gminnego, w szczególności w ramach budżetu inwestycyjnego, wdrożyła wiele przedsięwzięć. W tym celu, w ramach budżetu gminnego, w szczególności w ramach budżetu inwestycyjnego, wdrożyła wiele przedsięwzięć. W tym celu, w ramach budżetu gminnego, w szczególności w ramach budżetu inwestycyjnego, wdrożyła wiele przedsięwzięć.

W 1985 roku ma być oddany do użytku pawilon zakładu nowego szpitala rejonowego. Równocześnie rozoczeknie się oczekiwana od 1980 roku adaptacja budynku starego szpitala. W najbliższych latach zostaną utworzone dwa nowe oddziały: okulistyczny i szlczekny nerki. W zakresie lecznictwa otwartego wybudowana będzie nowa przychodnia na osiedlu Korczaka.

MICHAŁ SROKA

Tadeusz Szefliński

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

Wiek jak młoczyć i częściej można go zastać w domu, gdzie zawiązuje się sprawy dotyczące grunty, jej mieszkańcy, niż w rodzinnym domu. Wieloletni radny, jeden z założycieli białoduckiej Spółdzielni Inwalidów „Harnaś”, gdzie pracował wraz z żoną, kombatant odznaczony wieloma odznaczeniami, w tym Krzyżami Kawaler-
skimi i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, kronikarz swojej miejscowości i członek Zarządu Ko-
ła ZBOWID w Nowym Targu, choć mógłby wiele opowiedzieć o sobie — woli mówić o współmiesz-
kancach, o ludziach, którzy żyją w tym domu i tych ludzi, dzięki którym nieprawdą się staje prze-
życzenie, że dzisiaj działalność społeczna nie ma już tego znaczenia, po dawnej.

LUCYNA KASZUBA
Fot. MICHAŁ SROKA

ku temu ówczesna dyrektorka Janna Bielewska pisała o konieczności przy-
jęcia nowego obiektu placówki i li-
stów 11-12 r. 1958): „Przy
prelegatoh o „wzrostach” naziwskich
trzeba było wiać gościć, w sali tea-
tralnej Morskiego Oka, co naziwskie
wiele trudności. Prezydium Miejskiej
Rady Narodowej obiecywało, że w ciągu
roku 1958-59, w sali Morskiego Oka
zostanie „Dom Kultury”, którym wlokowa-
na zostanie Biblioteka Miejska i gdzie
przebiegała stał wielka sala odczyto-
w gory-
gruist
chwy-
sprawa
potrafił
być im-
coraz w
i słucha-
wej, par-
roz-
ce placó-
wa były
czy być

Owe prośbie, o których wspomniał J. Mullerowa zaczęły się w 1955 roku. Przewodniczącym Rady Kultury przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem był ówczesny sekretarz Brandstätter. To on właśnie zatwierdził fundusze, a odczytom nadał główną późniejszą nazwę „Zawartok Litteracik”. Tradycje edytorstwa sięgają w Zakopanem drugiej połowy XIX wieku. W 1870 roku w Zakopanem rozpoczęto wydawanie przez Stefana Żeromskiego w Czytelni Zakopanickiej. Wspomina o tym m.in. Zygmunt Alt („Słowo Powszechne” nr 91 z 1979 r.). W listopadzie 1904 roku w Zakopanem Żeromski zorganizował w bibliotece serie wieczornych poetyckich powieści „Norwidowi, Wyspiańskiemu, Kasprorskiemu i oddaj spótkanie” – przekształcając się z czasem w „Wieczory Żeromskiego”. W 1920 w Zakopanem Żeromski zorganizował w bryczce, stojące się jedną z najciekawszych tradycji „zakopanickiej kultury”

Kontynuacja odczytowych tradycji zaczęła się od prelekcji prof. dra Stanisława Pigonia pt. „Jak tworzył Miśkiewicz”, wygłoszonej 13 października 1935 roku. Wprawdzie W. Studemki twierdzi, że „Czwartki zakopiańskie” powstały na pewnym związku z twórczością bytomskimi. Roman Brandstaetter, bywający w naszym klubie, przeżwał te słowa: „to chorobie”. Stała

BIŁY DUNAJEC

[illegible]

Ostatnie trudne lata nie zmieniły utrwalonego poprzednio modelu rozwoju wsi, w którym dla przykładu ludność gminy wynosiła 50 km. drogę żwirową z crega kamienia, niekiedy podkładała asfalt. Budowane są wodociągi wiejskie, a w wiekszości wsi działają spółki wodne. Wbudowane zbiorniki i zalataniowane hydranty przeciwpożarowe.

Rollnicy gminy mają wysokie osiągnięcia jako dostawcy mięsa i hodowcy. Gmina rozwija się dynamicznie widząc to najwyraźniej w ilości wydanych w ostatnich trzech latach zezwoleń na budowę — było ich ponad 340.

Plan rozwoju gminy do roku 1985 skupia się wokół kilku podstawowych dziedzin życia: produkcji rolniczej, oświaty i kultury, gospodarki komunalnej i ochrony środowiska.

Podstawą egzystencji wsi znajdującej się w gminie jest rolnictwo. Wiele tu można ulepszyć wykorzystując stalegę możliwości bardziej efektywnie wykorzystywać zasoby, zwiększyć produktywność, poprawić warunki życia, zapewnić poddawanym paszę dla hodowców, a przede wszystkim wykonywać pol — ważne piony z hektara. Ważne jest utrzymanie na dotychczasowym poziomie hodowli. Nie tylko, jednak rolnicy są odpowiedzialni za końcowe efekty swojej pracy; wiele to do zrobienia mają służby rolnicze, poradnictwo, obsługa rolnictwa i pracownicy sklepu. Szczególnej opieki wymagają młodzi rolnicy.

Trudna jest nadal sytuacja oświaty w niektórych wach, jak w Maruszynie Dolnej, Bańskiej Górze, czy Zaskalu: konieczne są tam remonty, prace modernizacyjne, a w Białym Dunajcu nie-
obędne staję się przedszkole. Poprawy wymaga również baza mieszkaniowa nauczycieli.

Niektóre z spotkań stały się prawdziwym wydarzeniem. Na przykład

był. Dział zainteresowanie i do-
jętą żywa reakcja – z gdańskową
w pehym trykczylow i utrzu-
równio dla organizatorów jak i pu-
biłności – wpisado do Księgi Pa-
męti. Oto przykłady niektórych z
Prof. dr Aleksander Krawczuk
się się, iż po raz pierwszy za-
wpisado do Księgi Pa-
„Księgi Pa-
Żyćie sobie, bym zawsze miał ta-
liści słuchaczy, jak na dzisiejszym
czorze w tutejszej Bibliotece”. Pro-
Wiktor Zin: „Na pamiatkę uro-
spotkania w Miejskiej Bibliotece
St. Zeromskiego w Zakopanem.
tutalio dyrekcyi za przyrzeczenie
kai cudowne audytorium”. W
mierz. Wnuk wspomina „Listo
kopanego” („Kierunki” nr 34 r.
ze frekwencya na „Czwartkach”
przebiegiem try-
kniem na podobny impretach w
kniui

Szczególnym powodzeniem, co stało się zrozumiałe, cieszyły się odczyty święcone Tatrom, Zakopanemu i halu, a ulubionymi prelegentami tych zagadnień byli – Włodzisław Wnuk, dr Witold H. Paryski i docent Kolbuszewski. W sumie ta impreza prelekcyjna odbyła się ponad dwiema godzinami. W Bibliotece wystawiano tychczas ok. 400 prelegentów, a wśród nich najczęstszymi grono „Czwartków” byli (dane z 1981 r.): M. Maityki, „Wierchy” r. 1948, dr Górci – 37 razy, Władysław dencki – 31, Wacław Kubacki – 26, Walery Goetel – 27, Tadeusz Sta- 27, Aleksandra Mianowska – 26, Stanisława i Włodzisław Wnuk po 22 razy. Trafiały się również

1982 roku w Białym Dunajcu utworzono Ośrodek Kultury. Współdziała on z licznymi placówkami oświatowymi w gminie, a jednak rozwijać wszystkich form pracy kulturalnej zacząć nie otrzyma odpowiedniego locum. W tym więc zadaniem jest przystosować dla potrzeb GOK-u budynek po PKP. Istniejące remizy strażackie Straży Pożarnej powinny być wykorzystane dla potrzeb kultury, stać się jej bazą organizacyjną, młodzież szkolna i organizacje społeczne mogą się o zabytki kultury regionalnej i tradycji.

budownictwie będą preferowane inwestycje podażowo-inwentaryskie oraz budowy już rozpoczęte, dotyczyły zarówno budynków mieszkalnych, jak i służących społeczności danej wsi. W najbliższym czasie powinno zostać oddane do użytku rezerwa OSP w Bańskiej Dolnej i Leszczynach, a także w Dunaju, na wykupionym przez ludność miejscowości rozpoczynając się budowa nowej etapu.

ogłoszone. Trzeba nieustannie drogi łatać, budować nowe dojazdowe drogi polne. Średni fundusz rolnictwa oraz prac, społem ma być podwyższony, poprawić tu sytuację. Niezależnie od PKS na trasie Nowy Targ - Zakopane, zbyt mało jest kursów autobusowych, polone najczęściej nie są zatrzymują w Białym Janie. Konieczna więc stałe się budowa przystanków kolejowych na odcinkach: Bańska Dolna - Dunajec - Dolny i Górny. Należy zobowiązać PKS, by w miarę wolnych miejsc autobusy nie zabierały pasażerów do tej trasy. Łączna komunikacyjna zostanie przedłużona o odcinek Sierokie - Bańska.

Ważnym zadaniem jest ochrona środowiska. Wskazane zostały zlokalizowane występy skał węglanowych, które mogą być wykorzystane do produkcji cementu. Wskazano również na konieczność ochrony czystości rzek, potoków, obejmując gospodarkę wodną, placów i ujęć, co pozwoli powstrzymać degradację środowiska naturalnego. Wspieranie należy do inicjatyw społecznych, zwłaszcza dotyczących gospodarki wodociągowej, wsielskich i zakładów wodnych. Konieczne jest zapewnienie racjonalnego wykorzystania zasobów gorącego źródła w Dunajcu.

W tym problemem są niedostatki łączności telefonicznej pomiędzy wsiami i przysiółkami. Dobra wieś powinna dotrzeć łączność telefoniczna. Właściciele mieszkańcy gminy narzekają na usługi poczty: za mało skrzynek pocztowych rozwiązało

nia ma sporę potrzeb, które wymagają zaopie-
nia. Wiele postawionych w programie zadań
nie szybko zrealizować, jeśli tylko ludziom nie
zabraknie chęci do wspólnego działania. Patrząc
na to, co już zdolano zrobić w miejscowościach
tych, nie ma się wątpliwości, iż w społeczeństwie
wzrosła siła i pomysłowość.

LUCYNA KASZUBA

Włodarczyk, r. 1905, z Związku
R. dzińskiego, Tabor Csozba z Węgier
z tegoż kraju pochodził również
Istvan Csapikowski, prof. filologii węgier-
skiej na Uniwersytecie Warszawskim.
Tę wywodził z odczytem poświęco-
nym twórczości Sandora Petőfi'ego.

Zapowiadana Biblioteka ma być czytelnoszczyzna: ponad 160 tys. woluminów, ok. 144 tys. wypożyczeń, ok. 9,5 tys. czytelników, 100 strażników czytelni. Niektóre z książek opatrzone są centymitrowymi autografami, m.in. Makuszyńskiego, Żeromskiego, Handelsmana, a także wielu żyjących autorów. Na jednym z honorowych miejsc należałoby wymienić egzemplarz „Chłopów” Reymonta dedykowany przez autora Stanisławowi Wątkiewiczowi. Czasem podnoszone jest zarzut że „Czwartki” Literackie straciły na znaczeniu i cieszą się

[illegible]

DIUNATIC 7

Kto odkrył talent Bonka? KRÓTKO

— Nieuście nowego potrafię powiedzieć o katarze tego typu — odpowiada JÓZEF BONIK, który sam był niegdyś bardzo dobrym zawodnikiem, brązowym m.in. pod uwagi przy ustalaniu składu drużyny olimpijskiej na igrzyska w Rzymie w 1960 roku. — Dziennikarze „wyjeżdżali” mnie z tej chwały. Wskazywali natomiast na zawodnika, który odkrył talent Bonka i zrobił z niego piłkarza.

Trenera KONRADA JAKOŚKIEGO, bo jego mianem na myśli Józef Bonik, zasłanianie na stadionie bliskością „Zawiszy”, obserwując go, za bramki spokojnie juniorów, swoich wychowanków. Starszy meczystwa, od 55 lat (i ewentualnie z piłką nożną, naprawdę jako zawodnik, potem trener i wychowawca, obecnie przyjechał na rozmowę.

— Jak Zbigniew Bonik trafił do „Zawiszy”? — krzubi, w korytarzu zaczął grzać to piłkę.

— W 1967 roku ogłoszono nabór do sekcji piłkarskiej. Zbyszek był jednym z wielu, którzy się zgłosili. Od 60 lat, zaczął trenować w grupie trz. młodzików młodszych. Od pięćdziesiąt posiadł techy, które wydawały się na czole rówieśników: duża ruchliwość, instynktowa wyprawa, orientacja, kapitalna sprężystość. A poza tym miał szczególne predyspozycje do leadershipu: chęć (i potrafił) być od najmłodszych lat „wodzem zespołu”. Widocznie to się najbardziej, gdy przeszedł do „Widzewa”.

— Boniek przez długi czas nie potrafił zapamiętać numerów. Przytrafiły mu nie najspokojniejsze chwile i czerwone kartki, kibice drżeli, czegoś.

Turystyczny przekłanianiec

Wychowane z powodu remontu są szczytami: PTTK na Polanie Chochowskiej oraz PTSM przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem. Nie można również nie wspomnieć o szkole przy Murkim Ofu, ponieważ prowadzi się tu obecnie jedyną działalność gastronomiczną.

Przewodniczący komisji turystyki kolarskiej oddziału PTTK „Beskid” w Nowym Sączu, Wiesław Wesołowski, informuje: — Zapraszam wszystkich chętnych do wzięcia udziału w XIX rajdzie kolarskim o Puchar Ziemi Sądeckiej w dni 5-10 czerwca. W imprezie mogą uczestniczyć wszyscy kolarze osobno zgłoszone przez PTTK, organizacje społeczne i młodzieżowe, zakłady pracy, instytucje i szkoły oraz drużyny niezeszlane. Koszty wypożyczenia wynoszą 50-75 złotych. W dniu zakończenia rajdu rozstrzygnięciem konkursu impreza zakończy się. Metra przebie-

zto złożyć się. Mówiono, że jest niekoleśkista.

— Zbyszek był zawsze bardzo lubiany, skromny, a przede wszystkim wyjątkowo wspaniałym kolektorem. Zarzucał mi brak tej cechy, sama jedynie ci, którzy go absolutnie nie znają. Podam jeden, ale chyba wystarczający dowód: wspaniały przykład. Podczas mistrzostw Polski juniorów grał z „Nolcia” Mątków. Do przerwy Zbyszek strzelił trzy bramki i zwycięstwo mieliśmy niewiele, jak to się mówi, w kieszeni. Podczas przerwy sam wrócił się do mnie z propozycją, aby zastąpił go innym kolegą: „Ja już sobie porałem, strzeliłem te trzy bramki, niechby teraz on trochę swobodnie postąpił”. Czy tak postąpiłby zawodnik niekoleśkista? Na początku chłopcy z powodu ówczesnej ciurpryury przesyłali mi „Ru-” — Nie wracali na to zupełnie uwagi: „niech sobie zjadą, jak im mawia przysłowiowo”. I, przestali go przysyłać.

— A czy byli z Bonikiem jakieś problemy spowodowane? Był przecież w końcu od samego niemal początku w jakimś sensie indywidualnością, wyróżniał się, a tacy młodzieńcy na ogół sprzątną większość lub miejsce kłopoty.

— Jeżeli było, to naprawdę niewielkie, nieważne nawet wznianki. Bo czy jest sens przypominać o tym, jak na obiedzie w Brodnicy przypiełam go po godzinie 23 grającego w karty, m.in. z Miłociewiczem? Takie drobności ka-

demu się przytrafiła i nie warto o nich mówić. Chyba że w rozmowie wspomnę, w charakterze anegdoty. Zbyszek był zawsze szalenie

pracowity i sumienny, a przy tym niesamowicie dociekliwy. Zawsze pytał: po co, dlaczego? Wszystko zawsze chciał wiedzieć. Można by powiedzieć, że Bonik widzi. Szczególnie teoretycznie. Ale nie tylko. Potrafił wykonać najbardziej skomplikowane ćwiczenia, a przychodziło mu to z dziecięcą łatwością dzięki wrodzonej symetrii ręki. Krótko mówiąc: po prostu talent, naprawdę duże talenty!

— A czy jaśd, iż odcieć był dobrym zawodnikiem, nie uprniał to jakimś sposobem na to, że rozumie i tym samym gróć w piłkę?

— Wbrew pozorom, nie! Ojciec nie starał się narzucać synowi zainteresowań i wcale nie dążył do tego, aby Zbyszek przejął po nim palczyc. To raczej matka więcej uwagi zwracała na jego sportowe zamiłowania, wychodziła i jakimś robotkami ręcznymi na boku, przyglądała się treningom. Był może matczyńska intuicja podpowiadała jej, że w synu drzemie wielki talent sportowy.

— Czy piłkarz „Juniorka”, a także reprezentant Polski, nie zapomniał o swoim pierwszemu trenerze i wychowawcy?

— Może właśnie to, co powiem, będzie dowodem, jak skromnym chłopcem pozostał Zbyszek, mimo że jest obecnie jednym z najlepszych piłkarzy europejskich. Przez cały czas otrzymując od niego kartki pocztowe, skromne upominki. Na pewno nie uderzyła mu woda sodowa do głowy, nie niekórzy sądzi. Znam go bardzo dobrze i mogę tak powiedzieć!

Rozmawiał ANDRZEJ SZYMANSKI

urzy, bo taśm jest także ról, ale — nieestety — dochody wiejskiej. A sięd użęć środki na budowę nowych obiektów, drog, placówek kulturalnych, na celowne irodniczo — jako socjowiedzość nie bilansuje rachunków gospodarki turystycznej? Na domiar złego odebrano nam fundusz rozwoju województwa — ostępną już dewotę rękawu.

Dyr. Zakopanckiego Okręgu Wesołowski, Eugeniusz Buek, informuje, że wszystkie skierowania FWP do Zakopanego, Szczępcin i Bukowiny Tatrzańskiej na lipiec i sierpień zostały wyprzedane.

— W chwili obecnej większość szkółek turystycznych w Tatrach jest w tym stanie technicznym — stwierdza dyr. TPN, Leona Niedzielski. Wyremontowane jedynie kilka łatach tras. Zgodnie z porozumieniem z 1974 roku modernizacja i konsekwentna latarnia szkółek powinno zaprzężyć się PTTK.

Mistrzowie na wagarach

Przed tygodniem tygodniom do teksta „Uprogu sezonu” wkładano się pewnie nieporozumieniem. Otóż, nie jest prawdą, jakoby wczasowicze w Krynczy masowo wypożyczyli towary i wyszli — w sezonie 60 pacesk zwinnościowych dalsze.

Szerzej na ten temat mówi naczelnik „Onogu” Poczto-Telekomunikacyjnego Krynczy, EUGENIUSZ MIKOŁAJCZYK: — Po pierwsze — nie prowadzimy ewidencji wypożyczeń z Krynczy pacesk, a z tymczasem. Nie jest też możliwe do stwierdzenia, czy pacesk na jeziorze przyjeżdżają, czy mieszkańcy Krynczy. Niekoniecznie wypięszone na towary. Po drugie — do pacesk nie zaplądają. Skąd mamy wiedzieć, czy jest to zarobek? Po trzecie — rzeczy nieuchytne. Nie wolno nam odmówić przyjęcia turystyki pacesk. Dziś nasza wstąpiła aż o połowę

Wielki Witewski i Sandecji jest do tej pory najbardziej bramkostrzelny piłkarzem gr. 8 III ligi W 25 meczach zdobył 12 bramek.

● Prezesem Tatrzańskiego Okręgowego Związku Narciarskiego wybrano Tadeusza Brycia.

● Bohdan Sieja (AMK N. Targi) zajął drugie miejsce w klasyfikacji generalnej Rajdu Bieszczadzkiego.

● Furorę w barwach krakowskiego „Tępodu” robił futbolista Teresa Przelanek, która do niedawna jeszcze grała w piłkę i mieszkała w Grybowie.

● Na stadionie im. Romana Strzemińskiego w N. Sączu i północnie KB WOP rozegrano wielobój obronny „Sprawa jak żołnierza”. Indywidualnie wśród dziewcząt zwyciężyła Agnieszka Maruta (SP-2), przed Bożeną Pająk i Jodya Tomasiak (obie SP-2). Konkursu chłopaków wygrał Maciej Bedziński (SP-4), przed Pawłem Pełkiewiczem (SP-2) i Mariem Kosutem (SP-3). Drużynowo zwyciężyła dziewczyna z SL (opiekun Marian Tobolski) i chłopcy z SP-2 (Zbigniew Popke). W rywalizacji szkół średnich zwyciężyły „Legionie” z LQ Grybów, przed ZSG Zakopane i ZSE Gorlice oraz uczniowie z ZSG Grybów, przed TL St. Sącz i LQ Grybów. Indywidualnie najlepszymi okazali się Małgorzata Smolawska (SL Targi), Joanna Kwak (Zakopane), Barbara Jannowicz (Grybów), Tadeusz Kosman (St. Sącz), Andrzej Wołochowski (Grybów) i Wiesław Lipka (Zakopane). Opiekunów grybowych zawodników był Antoni Czapliński i Tymoteusz Galicki.

● W N. Targu rozpoczął się turniej piłki nożnej „dziesiąt drużyn” o puchar naczelnika miasta. Zgłoszono się 51 zespołów. Na boiskach MOSiR wystąpią m.in. Legia, Bayern, Cosmas, Harmaś, Tornado, Huragan, Gorce, Sami swol, Szarokit, Dzikie Ofy. Pierwsze mecze wstrząsą, że kandydatami do zwycięstwa będzie Arsenal SP N. Targi i Harnaś z Szafar.

● Wielebni z Lmanowej. W gronach młodzieży w szafówce zwyciężyły kobiety z RSZiZ w Lmanowej przed LZS Mecina, wśród mężczyzn przed LZS Mecina, przed RSZiZ i LZS Sienkiewicza.

● W zakończonych rozgrywkach młodzieżowej klasy „A” w tenisie stołowym zwyciężył LZS „Sokoły” z Łasocin, przed „Kiszorą” Szczawa, „Kosmosem” Stróża, „Wierchami” Pastebier, LZS Jodłownik i „Orkanem” Szczępcin. Zwycięzca będzie walczył o awans do ligi wojewódzkiej.

Mistrzowie na wagarach wyjaśnienia naczelnika

Urażeniem nauczycieli jest klasa sportowa w Szkole Sportów Zimowych nr 1 przy ul. Słowackiego w Nowym Targu. W lipcu z VIII o tenis w klasie sportowej. W bieżącym roku zdobyli tytuł mistrza Polski młodzików w hokeju na lodzie. Sądzi jednak, że opomienienie blasków złotych medali można było osiągnąć do końca i z rzutów. Polonistka odnajdywała w wyprawach po kilkadziesiąt błędów ortograficznych. Wychowawca i dyrektorka Krynczyńska skłamała, że uczyli się do krykieta. Trafiali jednak w kilka błędów ortograficznych. W klasie bowiem natrzono nieprzychylnie na tych, którzy „wychyli” się i dobrze odnieśli na lekcjach. Dochodziło do tego, że niektóre chłopcy otrzymywali kłoty i czołwoki. Cierliowości zakończyła się w dniu, w którym 18 chłopców po trenowaniu nie powróciło do szkoły, a z tam się na war w kierunku Kowańca. Dyrektorka udzieliła wagarowiczom

nagany przed całonocną na apeli. Rada Pedagogiczna odebrała uczniom dożywianie przysyłające klasa sportową oraz zakazana uczęszczania na doświadczone treningi.

— Szkola polonistka pomagała uprawniać sportowców dla musi, przede wszystkim uczyć i technicznie — stwierdza zastępca dyrektora do spraw sportowych, Zdzisław Adamczyk. — Chcieliśmy dać przykład chłopcom i ich potencjałowi naśladowcom, że złoty medal nie usprawiedliwia szkolnych wykroczeń. Nasza kara miała charakter straszący, młodzież hokejki nadal trenując 3-4 razy w tygodniu i zdobyła się na klucze. Gdybyśmy za niechęć z lekcji wystawiali wagarowiczom niedopuszczalne zachowanie na funduszkach, żaden dyrektor szkoły średniej nie przybyłby ich w stoje progi. W VIII a nie brakuje inteligentnych, żywych chłopaków. To nie są dziś ludzie. Nie z tej karty wyciągną ułamek umiark.

wniekie musi to określić przedsięwzięciem. Przyjmujemy jedynie 60 procent z podziałem — 10% na aktywnym, 2-3 lata temu masowo wypożyczył się, poprzez teleturyści czy dzw. Obiekcje obrony krymicyści poczły się ograniczanie do obronów poczły w Gorlicach czy Grybowie. A to że uczącoznici dla własnej wypłaty korzystają z usług poczły i wyjeżdżają z Krynczy naczelnika a nas pacesk do domu z rzeczami, a pacesk do domu. Na odcieść jest chyba zapobieg normalne. Polska jest jedna i każdy ma prawo kupować gdzie chce i wysyłać w wybrany przez siebie kierunek.

Kolumnę sportową redaguje
JERZY LEŚNIAK

Kandydaci na radnych Wojewódzkiej Rady Narodowej zgłoszeni przez naszą organizację

JÓZEF KUREK — lat 32, inż. rolnik
JAN CHRONOWSKI — lat 30, ekonomista nauczyciel
KAZIMIERZ POTOCZEK — lat 33, górnik
EDWARD OLEKIEWICZ — lat 34, robotnik
JOZEF CHUDY — lat 36, pracownik umysłowy
STANISŁAW ŚLĘZAK — lat 40, pracownik umysłowy
STANISŁAW SZYRKĄ — lat 33, pracownik umysłowy
JAN ANTOŁAŁ — lat 29, robotnik
STANISŁAW KLIMA — lat 35, rolnik
TADEUSZ KESKA — lat 26, rolnik
BOLESŁAW CIURKA — lat 36, pracownik umysłowy
ROMAN LUDWIN — lat 32, rolnik
ZOFIA FRĄCZYŃSKA — lat 33, pracownik umysłowy
JOZEF HYCLAŁ — lat 35, rolnik

Milo nam znowu poinformować Czytelników o kolejnej politycznej imprezie przeprowadzonej przez uczniów — członków naszej organizacji. W zespole Szkół Ekonomicznych w Gorlicach podsumowując rejonowe współzawodnictwo szkolnych organizacji ZSMP o „Kalamarski Laur”.

Pierwsze miejsce i nagrodę zdobył Zespół Szkół Zawodowych z Grybowa. Dwa równorzędne drugie miejsca uzyskały: Zespół Szkół Mechanicznych i Zespół Szkół Ekonomicznych z Gorlic. Wrecono puchary i okolicznościowe dyplomy.

Organizację z wyżej wymienionych wyróżniły się całoroczną działalnością, w której nie brakowało zawodów

Kalamarski Laur

sportowych, obronnych, klubów dyskusyjnych, wieczorów poetyckich a także pracy społecznej.

Dowodna na to był chociażby zaprezentowany uczestnikom spotkania w Gorlicach program artystyczny w wykonaniu uczniów ZSE oraz program poetycki oparty na twórczości Agaty Komstańki, zaprezentowany przez uczniów ZSZ z Gorlic.

Inicjatywę tę, tak ocenila współzawodniczką ZM ZSMP w Gorlicach EWA KOTOWICZ: — „Współzawodnictwo o „Kalamarski Laur” jest bardzo pożyteczne. Powinno stać się tradycją w pracy organizacji szkolnych. Dzięki niemu wzbogacano życie kulturalne i sportowe wielu szkół. Odbiło się przy tej okazji sporo sympatycznych imprez przytulnych z zainteresowaniem przez młodzież. Wykonało ono również pracę społeczną na rzecz szkoły i środowiska. Przykłady? Zrobienie zabudów dla przedświatłok (ZSZ Grybów i ZSE Gorlice), zasadzenie drzewek wzdłuż rzeki Ropy (ZSM Gorlice), i wiele drobnych prac porządkowych. Oby tak dalej!

A. B.

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zaproszeń: 33-300 Nowy Sącz, ul. Nurutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

ZSMP w szkole

Turystyka młodzieży szkolnej

Zarząd Miejski ZSMP zorganizował dla młodzieży szkolnej rajd górski po Ziemi Sądeckiej. Uczestniczyło w nim kilkunastu uczniów szkół nowosądeckich — i II LO, Zespołów Szkół Geotomicznych, Budowlanych i Elektrycznych.

Pomimo deszczowej pogody młodzież obozowała w plecakiem na trasie turystycznej i szlaki. Noclegi w schronisku na Hali Labowskiej były krótkie, bowiem rajdowcy do późnej nocy śpiewali i grali na gitarach przy ogniu.

Do wspólnego ogniska zaproszono rówieśników — turystów z Wrocławia i Łodzi.

W drugim dniu rajdu zeszliśmy do Labowej i wzięliśmy z braku autobusów pomazzerowaliśmy do Nowojowia, by stamtąd wrócić do Nowego Sącza. Głównym organizatorem rajdu był Jan Orzeł z ZM ZSMP w Nowym Sączu. Do zobaczenia za rok.

AGATA KACZMARCZYK
II LO Nowy Sącz

W Groduku n. Dunajem obchodzono prezydium Raju Młodzieży Szkolnej ZSMP — przedstawicieli województw południowych (Tarnów, Opole, Krosno, Przemyśl, Kraków, Nowy Sącz). Omówiono działalność organizacji w Liceach Odnośnikach, wskazano na potrzeby aktywizacji działań ZSMP w tym środowisku. Prezydium dokonało wstępnej oceny pracy opiekunów szkolnych organizacji ZSMP. Ustalono zadania dla szkolnych ogniw Związku w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Głównym posiedzeniu był Leszek Rudzki — kierownik Wydziału Szkolnego Zarządu Głównego, zaś gospodarzem Zarząd Krakowski.

RAPTULARZ

Młodzi z kola w Mogilnie (gen. Korzeniec) wyruszyli na poszukiwanie przaznaczone na klub „Ribu”. Wydatki związane z remontem pokryto z funduszy wypracowanych przez kola. Członkowie kola są bardzo zaangażowani w to, co dzieje się w ich wsi. W 1983 r. Kolo zostało wyróżnione srebrnym medalem współzawodnictwa kół. Dzięki członków organizacji kandyduje do Gminnej Rady Narodowej.

My do Was — wy do nas — obo cenna inicjatywa kół ZSMP gminy Białe Dunajce. Ostatnio kola w Zaskali kościło członków kola ze Spółdzielni Inwalidów „Harnaś”. Spotkania służą wymianie doświadczeń z pracy społecznej oraz działalności organizacyjnej.

W Zarządzie Gminnym w Sekowej spotkali się przewodniczący 9 kół działających w poszczególnych wsiach gminy. Omówiono prace i przedsięwzięcia kół. W najbliższym czasie aktywnie organizacji odbędą seminarium szkolniowe w Schronisku PTTK na Mazurze Małajowskiej.

W Koszarzyskach (gm. Piwniczna) odbyło się zebranie kola. Kola boryka się z trudnościami z powodu braku bazy lokalowej. Członkowie

spotykają się w kawiarni, za co dziękują kierownikowi tego lokalu, ewentualnie „pod gruszą”, gdy anizacja wspaniały atmosfery. Mimo to nie brakuje inicjatyw, wzajemnego zrozumienia, serdeczności, wspaniałych zabaw, ośmiat. Ostatnio odbyło się spotkanie z kandydatami na radnego do miejsko-gminnej rady narodowej, członkiem kola Andrzejem Lomnickim.

Z inicjatyw kół ZSMP, związków zawodowych i Dyrekcji ZOZ w Krynczy zorganizowano dla wyróżniających się niecierpliwie spotkanie z okazji Dnia Pieleniarki. Dyrekcja ufundowała uroczystości, a kół honorowe odznaki za zasługi dla ZSMP w wiodących nowosądeckim wrecono Dyrektorowi ZOZ dr Józefowi Reiske oraz przewodniczącemu związków zawodowych Annie Koehnke.

W Korzennej odbyła się narada przewodniczących kół. Omówiono przygotowania do Gminnego Zlotu Młodzieży ZSMP w Bukowcu. W naradzie uczestniczył sekretarz KG PZPR Jan Ustrowski i przewodniczący ZW naszego Związku Władysław Liłwa.

Kolo ZSMP w Muszynie (gmina Krzyżanów) zorganizowało zawody strzeleckie. Najlepszemu strzelcom okazał się Z. Blaszkiewicz i A. Długosz. Po zawodach młodzi rozdziali tradycyjne ognisko.

J. W.

„Kolarstwo to czar“

To wyzwanie Ryszarda Surkowskiego podziela coraz większa grupa entuzjastów dwóch kółek. Nasłala moda na wyścigi dla niestowarzyszonych, którzy traktują kolarstwo jako znakomitość aktywnego wypoczynku.

Nowy Sącz ma w tym sporo doświadczenia. Dzięki inicjatywie ZW ZSMP, rozpoczęto tu przed pięcioma laty organizowanie kolarskiego wyścigu niezrzeszonych pod nazwą „Ślaskiemi Bieleńskich Kurierów”. Dzięki imprezie ta nabierała szerszego rozgłosu i cieszy się coraz większą popularnością.

Na starcie w tym roku w dniach 19 i 20 maja stanęli zawodnicy z 6 województw. Wśród nich byli reprezentanci kraju w tej dyscyplinie — Beatus Langiewicz. Najstarszy był 52-letni zawodnik z Przemyśla, ongiś również kolarz zrzeszony — Stanisław Wysocki. Zabudowa Jana Magiercy, choć zapowiadała swój udział, jego asenccę tłumaczyła wjazd do obojętnie myśli, których trenuje, na wyścig do Dębicy.

Przy wspaniałej pogodzie i dobrej organizacji rozegrano dwa etapy. W jedzie indywidualnej na trasie na dy-

stansie 8,5 km z Powoźnicą do Tylicza zwyciężył Bogusław Stal z Nowego Targu przed Zygmuntem Borowikiem z Przemyśla i Mirosławem Ziolkowskim z Łodzi. Na drugim etapie, którym trasa liczyła 35 km i prowadziła z Ky-

tra do Muszyny, najbystroży okazał się ponownie Bogusław Stal, zwyciężając po drodze na górskiej premii w Zęgosławie. Wyprzedził on Krzysztofa Gierczaka z Przemyśla i Mariana Balbirena z Krakowa.

Bogusław Stal wygrał cały wyścig. Drugie miejsce zajął Zygmunta Borowik, a trzecie Mirosław Ziolkowski. Drugim zwycięzcą drugiego z Przemyśla przed drużynami Nowego Targu i Nowego Sącza: to ostatnia prowadził dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego lek. med. Witold Kądziołka (zajął 8 m.). Wśród atrakcyjnych nagród znalazła się również specjalna nagroda dla ostatniego w klasyfikacji zawodnika. Ufundował ją muzykiliastyk-amator Kolarz Rejna.

Mówiąc „do zobaczenia za rok” — organizatorzy przyjęli już za wstępne propagowanie udziału w wyścigu zawodników z Holandii, Czechosłowacji i Węgier.

KRONIKA

W biurze rejonowym ZMW w Limanowej odbyła się narada przewodniczących sół i zarządów gminnych, podczas której omówiono działalność ogniw organizacji w Limanowskim.

Nowym przewodniczącym kasa ZMW w Makowicy wybrano Jana Małusa.

Obchodowało Prezydium Zarządu Gminnego ZMW w Moszczenicy. Dyskutowano nad przygotowaniem do obchodów Święta Ludowego oraz o celnictwie w imprezach kulturalno-sportowych z 40-lecia PRL. Oczelono również przebieg kampanii wyborczej do rad narodowych.

W trakcie plenum Zarządu Gminnego ZMW w Kamionce wystosowano apel do młodzieży wiejskiej o aktywny udział w apokazach z kandydatami na burmistrzów. Chętnymi przewodniczącymi wybrano Ryszarda Nębeckiego.

Harcerstwo na wsi

Rozmawiamy z komendantem hufca ZHP „Beskid” w Gorlicach, harcmistrzem Zygmuntem Cnryplim.

Na czym polega Wasza codzienna działalność?

— Hufiec obejmuje swoim zasięgiem pięć gmin: Gorlice, Łużna, Sekowa, Moszczenicę i Uście Gorlickie. Skupia 27 tys. uczniów w hancerzy oraz 124 instruktorów, głównie nauczycieli. Podstawą działania jest praca zastępów i drużyn w tutejszych szkołach podstawowych. Niesiemy pomoc ludziom starszym, samotnym i chorym. Organizujemy spotkania, m. in. na temat 40-lecia PRL i zbliżających się wyborów.

Niedaleko koniec roku szkolnego...

— Harcerska rodzina będzie wypoczywać na obozach, koloniach, w ścianach NAL. Cenić sobie dobrą współpracę w organizowaniu wspólnych bi-

waków z biurem rejonowym ZMW w Gorlicach. Przygotowujemy się do Zlotu Zyciściwa, który odbędzie się 22 lipca. Nie zabraknie na przy czynach społecznych z okazji 40-lecia naszej Ludowej Ojczyzny. Staly obóz organizujemy w województwie przemyskim, 45 dziewcząt i chłopców wyjedzie do NRD.

— Macie na pewno wielu przyjaciół.

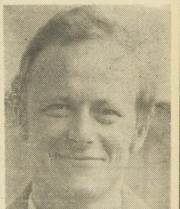
— Naszymi sojusznikami są KB WOP, ZW PCK, organizacje młodzieżowe. Na szczególne wyróżnienie zasługuje oddana kadra instruktorów, m. in. Stanisława Pasicka, Barbara Głowiak, Bożena Fiedkiewicz, Teresa Podsiadłowiec, Wiesława Lewińska, Danuta Płata, Jan Zajac, Mieczysław Babela, Zdzisław Karp, Jan Wojsławski, Ludwik Podsiadłowiec, Kazimierz Wasik, Bolesław Kulaski i Aleksander Wietrzny.

Nasze...

RYSZARD POPADROWSKI

Nasi kandydaci

KAZIMIERZ SZUREK



W Szymbarku

Tutejsze kolo ZMW działa już 3 lata. Mieścanki przyzwyczaili się do naszej obecności w życiu wsi. Nie tylko młodzież przychodzi na zabawy towarzyskie i dyskoteki. Odkrycie kolo przygotowalo przedstawienie pt. „Skutecznosc piazni”. Zespolem opiekuje się polonista z nasz. P. szkoły, Jan Spólnik. Chociaż podobno żyje wsi, musieliśmy przystosować wiele dotad nieznanym nam wyrazów słownictwa używanych w przysłówkach ludowych. Duże zainteresowanie wzbudził również zorganizowanie przez nas tanga tanga. Chłopcy nie będą już mieli kłopotów z elegancją zaproszenia nas do łanga lub walca.

W maju oklaskiwano nas na Festiwalu Kultury KM Wiejskich w Gorlicach. Najbardziej spodobał się „chodzony”. W zaproszeniach kulturalnych pomagają nam małżeństwo Smolcowie, nauczyciele ze szkoły rolniczej w Bystrze, kapela ludowa z Szymbarku i GOK w Domankowicach. W dniu Dziecka wybieramy się do Domu Specjalnej Opieki w Szymbarku z upominkami i występem artystycznym. Po zbieżeniu roku szkolnego planujemy uporządkowanie obywateli wokół naszej świetlicy. Nie zabraknie ZMW-owców przy budowie nowej remizy.

MARIA PRZYBYLSKA

Moszczenica

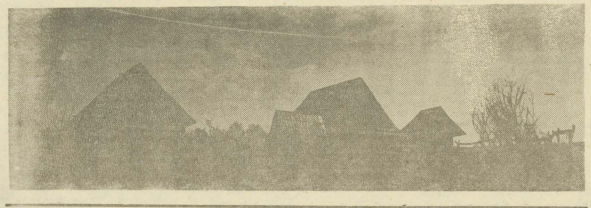
Gmina Moszczenica znajduje się daleko od centrum, graniczy z województwami ławnymi. Do niedawna twierdzono, że w tej okolicy nie powstanie żadne kolo ZMW. Powołano już na brak społecznicznosci tradycji i niechęć młodzieży. Nysiebie to przełamali dopiero młodzi rolnicy, Tadeusz Kijek, który stworzył w Moszczenicy pierwsze kolo ZMW.

Dla Tadeusza najważniejsza jest ziemia, bo na niej gospodarzy i z niej żyje. Znajduje jednak czas na rozmowy z władzami gminy, pomaga w rozwiązywaniu wielu gminnych problemów. W lutym 1984 roku Tadeusz Kijek został kolo ZMW w Moszczenicy. Jego przewodniczącą została Marysia Szczepa.

W Moszczenicy nie ma klubu, świetlica służyje też do remontu. Początki są więc niełatwe. Mówiono o tym podczas ostatniego zjazdu gminnego ZMW. Pomoc obiecał i sekretarz KG PZPR, Zygmunt Potok, naczelnik Władysław Juszynski, prezes GK ZSL Marian Mruk. Najpilniejszą sprawą do załatwienia jest uruchomienie dodatkowego kursu PKS z Gorlic do Staszowa oraz budowa nowych dróg.

Przewodniczącą ZG ZMW, Tadeusza Kijaka, kandyduje do Wojewódzkiej Rady Narodowej.

R. P.



Mieczysław Mączka

Czas leśnej ciszy

Gdy siedziałem o świcie, opłasyły mnie mgły. Nie dostrzegłem zmian. Postanowiłem zabrać telefonny powolnym rytmem odmierzanym tu bież zegarem.

— Jesteś? — ucieszyła się babka. — A ja się właśnie wybieram do Kobeli. Pójdźmy razem. — Powiedziała. — Będę stąd. — zastanowiłem się zaraz. Będzie chyba jubileusz? Próbowałem wyplatać.

— Ee, dopiero ośmiendziąt.

Poszliśmy za las, do Kobeli. Tak nazwaliśmy tutaj jaski — niewielkie, podkopy osłane, polane wód sośnie. Grzyby młode, jakżeś drapieżna odnina, gąsienice w przyrodnych. Polaj się z nas znojnój pot. Później las się tylko wokół mnie i było mi to obco. Gdy siedziałem pod drzewem zjadany przez muchy.

Wieczorem babka rozgadała się.

— Jak sprzedam siano, to spłacieć. Przecież co chłopa może sprzedać siano. A pola nie sprzedam, bo Maniek uprawia. Mają z Micią tyje dzieci, to im potrzeba.

Te maja dzieci? — pomyślałem. I szesnył mnie brak ochoty. Tak wiec nie widziałam mnie dawno.

— Najstarszy już kocioł umie, ale młodszy cały szurek. Maniek się rozpal, ciągnie po kryjomu, kompani nie polubuje. Ma z nim dzwoniąca udręka, nie zdali się z sobą, zresztą kolo by się tam z piaskiem zalało. — Pochyliła się do progu i w tył jednostajnym ruchem. Chodzę czasem do Kobeli, przy zmianie im porok albo zboża. A jak do domu do nich pójść, to mnie wypuknie nie chcą. Jakżeby i wyjść, kiedy ziemniaki na skrobak trzeba, gar laki do kolan, bez starczyło.

— Po chwili dorzuciła, jakby nie na temat.

— Dwa lata, jak krowę sprzedam, a ciągle płacić kasa. Do gminy pójść czy tak...

W dniach uczyła szmarzki, którymi powolutku, ale dostrzegając, ochodziła chwila urodzenia. Jakby przycisnęła ją chwila do twarzy. A już miejsca niewiele, już można wskazać wolną przestrzeń, gdzie lub się, gdzie utworzyć się ostatnia szmarzka — owo finalne szpanięcie, które będzie jęczykiem w wagi życia.

Podczas II Wojewódzkiego Zjazdu Delegatów ZMW powiedział mi, że już na początku swego istnienia postawił sobie za cel rozwój kulturalny wiejskiej wsi. Naukami do bogatych tradycji amatorskiego ruchu kulturalnego. W Kobylance wystawiano co roku nową sztukę. W repertuarze mamy Zapisków i autorów współczesnych. Naszymi kontaktami z bliźniaczą miejscowością Kobylanką z Województwa szczecińskiego i nauzawem odwiedzały się. Wyznaczyli zasadę, że kolo nasze musi być silne aktywnością i konkretną pracą.

Ma 31 lat, żona pracuje w szkole, wspólnie wychowują 4-letnich chłopców-bliźniaków i 3-letnią córeczkę. Po ukończeniu Technikum Mechanicznego w Gorlicach i odbyciu zasadniczej służby wojskowej podjął pracę w Forcie. Dziś jest zaprzewierzeniem leśników w Zagorzanach. Dobry kolega, sąsiad, potrafiący rozstrzygnąć wśród młodszych zaletę i kierunek działalności kulturalnej.

Kazek przewodniczy społecznemu komitetowi budowy obiektu sportowego w Kobylance. ZMW-owcy sami produkują pustaki. Wkrótce we wsi będą korty tenisowe i przyswólone, a szalnia z pryzkami. Najważniejsze jest jednak boisko do piłki nożnej i łożnia. Kazek chciałby również reaktywować wiejskie kino. Zaintwili w Krakowie niezbędną aparaturę i mikste 16mm.

Członkowie ZMW bardzo poważnie podchodzą do wyborów — stwierdza Kazimierz Szurek. — Dlatego uważam, że powinniśmy wywiązać się z powierzonych zadań. Mieszkam w rejonie ciężkiej pracy. Wolno mi dobrać stan i utrzymać go. Mam świadomość, że użytkuję, co lubię zgłaszać na zebraniach — nie sposób zataić. Jest to ponad siły radości i całej rado. Najbardziej pilne i palące sprawy należą więc rozstrzygnięcia z perspektywą koleżeńską. Inne — niestety muszą poczekać nawet do przyszłej kadencji. Trzeba rozstrzygnąć eliminację i uwolnienie zbieżne problemy. Taka jest droga do wolnego ale systematycznego ich rozwiązywania.

Kazek uważa, że podstawowe cechy, jakimi powinien odznaczać się radny, to odwaga, uczciwość, rozsądek. Tak, aby po upływie kadencji mógł spojrzeć w oczy swoim wyborcom. Radny uczy się, że taki człowiek, który nie będzie wykorzystywał swojej funkcji do zatałania prywatnych interesów.

Jestem przekonany, że mówi — będą ludzimi moimi otwarcie — sytuację, że sprawę możemy zatać, natomiast tamta musimy odczytać, na półcie. Polityka zbudowania i obywatelstwa zlotu gór prowadzi do nieszczerki, które b. ty już udział naszego społeczeństwa.

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.

Kto próbuje odzwyczaić konia od jedzenia, mniej jest komiczny, niż ci ludzie, którzy chcą znaleźć szczęście w małżeństwie, a nie dbają o to, aby je pielegnować z całą starannością, jakiej ono wymaga.

(3) NAWIDANA MALPA

Przed tygodniem rozpoczęliśmy wyliczanie po porządku mków, którzy bardziej od innych powinni się mieć na baczności. Dziś Honoriusz Balzac opowiada o pewnym mieszczyku wypoczywającym w uroczym zakątku na łonie przyrody. Ciszę poranka burzą właśnie ostre tony skrzypce. To ów mieszczyk rzepoli niemilosierdzie, siedząc na oknie, na wprost malpy. — Widocznie zaczęła publiczność — komentuje tę scenkę złośliwy Balzac. Alłści odwołano akurat niefortunny skrzypka w głąb domu. W tym momencie zaczyna się nasze widowisko, które mogłoby mieć tytuł

Malpa i skrzypce

Malpa, uwiązana na dość długim łańcuchu posuwała się do okna i z powagą ujęła skrzypce. Nie wiem, czy to z was miał, jak ja, szczęście widzieć malpę uczącą się muzyki, ale co do mnie, to jakkolwiek wesołe stała się u mnie rzadszym gościem, dziś jeszcze nie mogę sobie tej sceny przypomnieć bez śmiechu. Pół-ciekawie rozpoczął od tego, iż ujął instrument pełnią garścią i porwał go obwiewając tak, jakby na to przykład uczynił z jabłkiem. Odechł jego musiał wydobywać jakieś cichy dzwonek z czulego drzewa: wówczas orang potrafił głowa, poczał obracać na wszystkie strony instrument, wywijając nim, podnosić, spuszczać go, przykładając do ucha. Odechł go na chwile, zwlokł pochwylił i na nowo jął powtarzać wszystkie te ruchy z łać malpą zwinnością. Obracił i badał ugarne milczące drzewo w sposób mający w sobie coś dziwnie roztropnego i niedołęznego zarazem. Wreszcie ujął skrzypce za rękawki i w najkompletniejszy sposób spróbował umieścić je pod browem; ale jak zepsute dziecko, szybko znużony nauką, która wymagała zbyt uciążliwego ćwiczenia, poczał szarpać



struny nie mogąc z nich wydobyć nic więcej jak tylko pobawione tonu brzęczenie. Rozgiewający, polczył instrument na oknie i chwycił sznurek kółka, poczał swą ręką gwałtownie tam i z powrotem, jak murarz, który piluluje kamień. Gdy to nowe uświadczenie dało za siebie także również jedynie zgrzyt, przykrył dła wybrednych uszu zwróciwszy, orang ujął oburącz smyczek i poczał nim uderzać raz po raz w niewinny instrument, źródło rozkoszy i harmonii. Miałem wrażenie, że widzę uczniaka, który obalił na ziemię kołotę i okłada go pięcielną za jakieg wykrecoenie przeciw subtelności mu honorowi. Po wykonaniu tego sądu i gęsiaciu na nieposłusznym instrumencie malpa siedla na jego szczatkach i z idylotyczną radością poczęła się bawić platanem białego włosia strasznego smyka.

Tę raz od tego czasu zdarza mi się spotkać małżeństwo predestynowanych, zawsze uderza mnie podobieństwo większości mków do owego orang, próbującego zarać na skrzypcach.

Milost jest najbardziej melodyjną z wszystkich harmonii, a poczucie jej wrodzone jest każdemu. Kobieta jest czarodziejskim instrumentem rozkoszy, ale wprzód trzeba poznać delikatne strony tego instrumentu, zrozumieć strój, skalę i palcowanie, tak ziemne i kapryśne. Ilu orangutanów... ilu mężczyzn, chciałem powiedzieć, żeni się nie mając pojęcia o tym, co to kobieta! Ilu postąpiło z nią tak, jak owa malpa ze skrzypcami! Strzaskali serce, którego nie byli w stanie zrozumieć; niszczyli i podepali z wargada klejnot, którego tajemnie nie umieli odgadnąć. Przechodzą przez życie jako wieczne dzieci, odchodzą z prżnymi rękami po latach wegetacji, nagadawanie się do syta o szczepku i miłości, o rozpustie i cnotie, jak niewolnicy gwarzą o wolności. Każdy niemal z nich pojął znow, będąc zupełnie niewiadomą kobiety i miłości. Zaczęli od włamania się do drzwi w obcym domu i pretensję, aby ich dobrze przyjęto w salonie. Ale najniebezpiejniejszy artysta czuje, iż między nim a jego instrumentem (czy będzie z prostego drzewa, czy z kości słoniowej) nawiązuje się uczucie niekrośnione) sympatii. Wie z doświadczenia, ilu lat było trzeba, aby wy-



tworzyć ten tajemniczy związek między martwą naturą a człowiekiem. Nie od razu przeniknął jego środki i kaprysy, jego zależy i braki. Trzeba długich i mozolnych studiów, aby instrument nabrał dla artysty duszy i stał się w jego rękach źródłem melodii, trzeba znowu umiętnych badań, nim się staną parą bliskich przyjaciół.

Czyż człowiek zasklepiiony w życiu jak semmierzyla w swojej celce może posiadać znajomość kółek i szluku odzytywania tych czarujących solistów? Czyż człowiek, którego za wodem jest za drugich myśleć, drugich sądzić, rządzić nimi, kraść ich pieniądze, żywić ich, leczyć lub każeć, może uabyć tej umiebatności? Czy któremukolwiek z predestynowanych przyjdzie na myśl tracić czas na studiowanie kobiety? Oni czas mają na sprzedaż, jakbyśmy mogli pokusić go szczęściu? Ich bogiem pieniąż: nie można służyć dwóm bogom równocześnie. Toteż świat roi się od młodych kobiet, które wiola się przez życie, blade i wycieńczone, schorowane i derpiące. Jedne stają się ofiarą mniej lub więcej ciężkich schorzeń, inne podlegają w mniejszym lub większym stopniu atakom nerwowym. Wszystkie mówiąte kobietom to gbury niegrabbne L. predestynowani. Zgotowali swoje nieszczęście z taką samą rannnością, z jaką artysta małżeństwa umiałby zwolna przysięść do rozkwitu owe czarujące, a tak późno rozwijające się kwiaty rozkoszy. Ten sam czas, który barbarzyńcy poświęcają na swą ruinę, służy świadomemu sztuki na wvhodowanie szczęścia.

*

Kochać znaczy pożądać

Słowo miłość, zastosowane do rozmóżania natury, jest barbarzyństwem najwstydliwszym z wszystkich, jakie nam przyniosły nowe czasy. Natura, wznosząc nas ponad zwierzęta przez boski dar myślenia, dała nam zdolność odczuwania wrażeń i uczuć, a nie namilności. Ta podwójność stwarza w mężczyźnie zwierzę i kochanka. Rozróżnienie to przyniży się do rozjaśnienia problemu zajmującego nas w tej chwili.

Małżeństwo może stanowić przedmiot roztrząsać ze stanowiska społecznego, cywilnego i moralnego — jako prawo, jako umowa i jako instytucja. Prawo to utrwalenie państwa; umowa

wa to przenoszenie własności; instytucja to gwarancja interesów, które dla żadnego człowieka nie mogą być objętymi: każdy miał ojca i matkę, prawie każdy będzie miał dzieci. Małżeństwo winno być tedy przedmiotem ogólnego poszanowania.

Większość ludzi wstępujących w związek małżeński ma na widoku jedynie czynności rozrodcze, własność lub polowanie: ale ani jeden z tych trzech pobudów nie stanowi jeszcze szczęścia. Wzrastające i rozmnażające się nie ma nic wspólnego z miłością. Żądać w imieniu



króla, sprawiedliwości i prawa miłości do młodej dziewczyny, którą widział się czternastokrotnie razy w ciągu dwóch tygodni, jest zaiste niedorzecznością, godną większości predestynowanych.

Miłość jest harmonią żądze i uczucia; szczęście w małżeństwie wyżywa z doskonałego porozumienia dusz. Z tego wynika, iż mężczyzna pragnący być szczęśliwym musi się poddać pewnym wymaganiom delikatności, które winien mu wskazywać własny punkt honoru. Posiadający kobietę na podstawie praw społecznych, które uświecają żądze, winien iść za tajemnymi prawami natury, które budzą z uspienia uczucie. Jeżeli szczęście swe kładzie w tym, aby być kochanym, trzeba, aby sam kochał mocno: nie on oprze się prawdziwej namilności.

— Ale kochać znaczy ciągle pożądać. Czy można zawsze pożądać swej żony?

Niewątpliwie.

Mówię, iż nie jest możliwe odczuwać stale miłości dla jednej kobiety, jest taką samą niedorzecznością, co twierdzić, iż znakomity artysta potrzebuje koniecznie kilkorga skrzypiec, aby wykonać utwór muzyczny i ożywić jego czarowe melodie.

Miłość jest poezją zmysłów. Dzieł los wszystkich, co w człowieku wielkie i co zrodziło się w krainie myśli. Albo jest szczytna, albo jej wcale nie ma. Jeśli istnieje, istnieje na zawsze i nie zmienia wreszcie. Taka kochać to owe bóstwo, które starożytni uważali za dziećcie Nieba i Ziemi.

Cała literatura obraca się koło siedmiu sytuacji, muzyka wyraża wszystko za pomocą siedmiu tonów, malarstwo ma siedem barw na



palcie; może i miłość, jak te trzy sztuki, składa się z jakichś siedmiu elementów. Poszukiwanie tych składników zostawiamy następnemu stuleciu.

Jeżeli możność wyowiadania się poezii, muzyki i malarstwa jest wprost nieskończona, skala rozkoszy miłosnych tym bardziej być winna; w owych trzech bowiem sztukach, przez które datymy — może na próżno — do wyrażania abstrakcyjnej prawdy za pomocą analogii, człowiek stoi sam ze swą wyobraźnią, gdy miłość jest zaspokoleniem dwójga kła i dwójga dusz. Jeżeli tedy trzy zasadnicze sposoby wyrażania myśli wymażą się z życia, od tych, których natura stworzyła poetami, muzykami, malarzami, czyż nie wydaje się oczywiste, iż trzeba wyżyć posiadając tajemnicę upojenia miłosnych, w nich czuć, że jest miłość. Wszyscy ludzie odczuwają popęd rozrodczy, tak jak wszyscy doświadają głodu i pragnienia, ale nie każdemu dano być kochankiem lub smyka. Cywilizacja nauczyła nas, iż wyzkalenie smaku jest sztuką i że tylko niektórym przypadła w udziale umiejętność jedzenia i picia. Rozkosze miłości, traktowane jako sztuka, czekają na nowego wytwórcę.